Nr 160. Kraków, 17 Lipca — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 16 lipca.

Zakończone już wybory węgierskie przedstawiają, powiedzielibyśmy, najświetniejsze zwycięstwo pokonanych. Zwyciężoną bowiem okazywała się od lat kilku partya rządowa. Stronnictwo Deaka pod ciężarem gmachu jaki wzniosło, uległo i rozpadło się, zanim jego stary przywódca ustąpił z pola działania. Wiadomo, że rządy węgierskie pozbawione są zgoła programu akcyi; nie mają żadnego wyjścia z chronicznej kryzys budżetowej, ani środków zaradczych przeciw grożącej katastrofie bankructwa nieuniknionego, jeśli na czas kierunek i podstawy polityki węgierskiej się nie zmienią. Wiadomo także, że tak tegoroczny jak przeszłoroczny i przyszłoroczny gabinet, (bo przesilenia ministeryalne w Peszcie co roku się ponawiają), nie składa się wcale z dawnego stronnictwa Deakistów, które samo przez się nie jest już w stanie wziąść całej odpowiedzialności za praktyczne następstwa ugody z r. 1867. Pokonanem jest przeto stronnictwo, które zwyciężyło, pokonanem w swoim systemie i bezwładnem w obec mnożących się trudności.

A jednak świetniejszem zwycięztwem wyborczem mało rządów poszczycić się może, mało społeczeństw, w którychby utrzymała się podobna solidarność, zaufanie i patryotyczna jedność w wytrwaniu na raz obranej drodze. Trudno zaiste powiedzieć, jakie stronnictwo tę olbrzymią większość uzyskało w wyborach węgierskich, nie są to już bowiem Deakiści; wszak p. Tisza, naczelnik, niedawno skrajnej lewicy, zapowiadający jeszcze przed rokiem zupełne obalenie całego systematu, stał się panem sytuacyi. Trzeba bardzo naciągać pojęcia, aby módz przyszłą większość sejmu węgierskiego, nazwać zwycięztwem stronnictwa liberalnego. Już bar. Senyey dowcipnie scharakteryzował ten węgierski liberalizm *sui generis*, którego p. Tisza jest zakonodawcą i arcykapłanem. Nam się wydaje, że kwestye zasadnicze, które wzniecają tak gwałtowne walki wyborcze w innych krajach: liberalizm, ultramontanizm, podrzędną tylko odgrywały rolę w wyborach węgierskich. Nie dojrzały tam jeszcze w tym świeżym narodzie kwestye, sięgające ogólnych religijnych lub humanitarnych zagadnień. Co najwięcej z liberalizmu wiedeńskiego, zapożyczyli Węgrzy nieco uprzedzeń do tego, co dziś prasa ultramontanizmem zowie. Lecz jeśli stronnictwo katolickie tylko kilkunastu posłów przeprowadzić zdołało, to nie winą swych przekonań religijnych, lecz, że pod względem politycznym nie schlebia dumie narodowej. Zwyciężył po prostu rząd w wyborach, rząd jakikolwiek, znów powiemy wczorajszy, dzisiejszy lub jutrzejszy, z Deakistów lub lewicy złożony, byle tylko taki, który chce utrzymać zdobycz z ugody wynikłą, byle przedłużył *status quo* dualistyczne i odsuwał z roku na rok bankructwo, nie ustępując na krok z roli odrębnego państwa, nie oszczędzając w niczem, co do tego złudzenia się przyczynia.

Zaprzeczyć też nie można, że to usposobienie narodu, które się objawiło w wyborach węgierskich, jeśli nie dowodzi tego wysokiego wykształcenia politycznego, jakim Węgrzy z razu imponowali, to znów świadczy o ich jedności patryotycznej. Nie ma między stronnictwami w Węgrzech innej różnicy i podziału, okrom kwestyi prawa historycznego; zasługą czy winą stronnictwa Deaka i hr. Andrassego było, że dla tego prawa historycznego znaleźli formę i miarę w operacie komisyi 67miu. Postulata te zdobyte z niezwykłą zręcznością kierownictwa, a karnością wszystkich stronnictw, lubo o wiele przeszły miarę sił i potrzeb narodu, zadowolniły pragnienia większości i wkorzeniły się w uczucie patryotyczne Węgier. Rozczarowania i dotkliwe zawody, zwłaszcza finansowe, wzmagające się ciężary, a leniwy przytem postęp w administracyi i gospodarstwie narodowem, nie zdołały osłabić tego poczucia i tej dążności, która w ugodzie z 1867 r. upatruje alfę i omegę. Stronnictwo co tego dokonało, powtarzamy, jest w zupełnym rozkładzie; przywódcy jego zużyci; Deak dogorywa, hr. Andrassy znalazł inne, szersze pole działania, hr. Lonyay skompromitowany; zgoła deakiści nie są w stanie utworzyć gabinetu, ani samodzielnie pokierować opinią kraju. Lecz nie marnieją te cnoty publiczne, jakie w epoce walki z centralizacyą Schmerlingowską okazali deakiści. Posiew rzucony zeszedł w narodzie, duch karności się utrzymał, przywiązanie do praw krajowych wzrosło, i dzisiaj zwycięża, chociaż bez przywódców i programatu.

Zwycięztwo nad starokonserwatystami podejrzywanemi o klerykalizm, arystokracyę, wstecznictwo, a zwłaszcza o chęć zmodyfikowania ugody i ścieśnienia węzłów z Austryą, dziwić nie może. Wprawdzie przyznać trzeba, że Węgrzy są dosyć politycznym narodem, aby w gruncie uznawać, że reformy zapowiadane przez hr. Sennyeya i jego stronników, przedstawiają jedyne wyjście z coraz gorszego położenia. To też ta mniejszość dwudziestu krzeseł poselskich, jaką uzyskali ludzie tego stronnictwa tem się jeszcze tłómaczy, że nie o wiele więcej członków liczy ten odcień. Nie większością też zwykli zwyciężać konserwatyści, a rezultat wyborów tegorocznych, wcale nie zamyka przyszłości dla tej partyi, którą siła wypadków może doprowadzić do władzy.

Bardziej poszczycić się mogą przywódcy większości ze zwycięztwa nad skrajną lewicą. Wprawdzie zwycięztwo to było łatwem, skoro koryfeusz skrajnej lewicy zasiadł na ławie ministeryalnej, a szranki dawnej partyi deakistów rozwarły się na oścież dla członków lewicy, którzy rząd popierać zechcą. Zawsze jednak wielka to pokusa wobec doznawanych zawodów, ciągłe oskarżanie rządu, obiecywanie dalszych zdobyczy, ten duch opozycyi i negacyi, który niweczy jedność narodową i podkopuje stan obecny.

Tej pokusie radykalizmu i warcholstwa oparli się Węgrzy; dwudziestu znów tylko nieprzejednanych weszło do sejmu, w którym malkontenci stanowili silną falangę i używali wszelkich środków, choćby systemu przegadania, aby udaremniać wszelkie usiłowania rządu, wszelkie prace większości sejmowej. Pod tym też względem rezultat wyborów jest bardzo korzystny. Jeśli niezawiodą liczni posłowie poraz pierwszy wstępujący do sejmu, rząd rozporządzać będzie tak potężną większością, że tylko własnej nieporadności lub nieuniknionym następstwom fałszywego systematu przypisać będzie musiał, jeżeli nie przetrwa przyszłej kadencyi sejmowej.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 15 lipca.

(J, H.) Dziś nad brzegami rzeki Traun cesarz Franciszek Józef wita cesarza Niemiec, naprzeciw którego z Ischl wyjechał aż do miasteczka Strobl. Że spotkanie jest tylko aktem kurtoazyi, nie potrzeba dowodzić. Cesarz niemiecki co roku prawie jeździ do wód w Gastein, a ponieważ N. Pan o tym czasie zwykle przebywa w Ischl, tylko kilka mil od Salzburga oddalonym, przeto prostą jest grzecznością przywitanie obcego monarchy na swem terytoryum. Powtarza się to już od czterech lat rok rocznie, a ztąd wszelkie stosowane do tego zdarzenia i kombinacye zasadzają się tylko na domysłach; do tych należy w pierwszym rzędzie twierdzenie niektórych dzienników, jakoby spotkanie owe było uzupełnieniem spotkania N. Pana z carem rosyjskim; a nawet nie we wszystkiem zgodzić się można na to, co głoszą poważne dzienniki, że spotkanie to przyczyni się do utrwalenia i wzmocnienia przymierza trzech mocarzy. Chcąc prawdziwie ocenić dzisiejsze spotkanie, rzec tylko można, że ono jest dowodem istniejącego i trwającego jeszcze związku między monarchami. Jeżeli podróż cesarza niemieckiego mogła mieć jakie polityczne znaczenie, to chyba nie u nas, lecz w Bawaryi. Niespodziewany odjazd króla Ludwika bawarskiego który przywitać miał przejeżdżającego przez jego kraj niemieckiego cesarza, daje nieco do myślenia. Król zamiast czekać przybycia dostojnego gościa, zmienił postanowienie, i wyjechał na zamek swój w Hohenschwangau. Dziś odbywają się właśnie w Bawaryi wybory do sejmu, a ponieważ w rzeczonym kraju stronnictwo liberalne i konserwatywne mniej więcej w równej są sile, przeto ogólne jest mniemanie, iż okoliczność ta, że nie przyszło do spotkania się między królem i cesarzem niemieckim, wywrze wpływ na wybory po myśli stronnictwa konserwatywnego, sprzeciwiającego się sprusaczeniu i dążeniom liberałów niemieckich wobec walki z kościołem katolickim w Niemczech.

Zresztą w dziedzinie polityki wewnętrznej w Austryi, nie ma nic wybitniejszego.

Przesłałem wam wczoraj telegrafem ciekawy wykaz ministerstwa skarbu z podatków niestałych w ostatnich kilku latach pobieranych. Zawiera on zajmujące szczegóły, co do konsumpcyi w tym przeciągu czasu. Cyfry, jak powiadają, same mówią, a dodać tylko wypada, że podatek ten w roku ubiegłym przynosił skarbowi o ćm milionów mniej, niż w przedostatnim. Spadła mianowicie konsumpcya piwa i cukru, a co najszczególniejsza, we wszystkich artykułach żywności zniżyła się konsumpcya, tylko — okowity więcej, niż zawsze spotrzebowano. W krajach niemieckich jestto symptomatem zubożenia i braku pracy, jak też wogóle z wszystkich przez ministerstwo podanych cyfer jasno się okazuje, jak ogromny wpływ wywarło przesilenie finansowe i na stosunki gospodarskie państwa, czego zrazu tak uporczywie zaprzeczały rząd i jego organa.

Poznań 14 lipca.

Rzym skłonny zawsze do wszelkich możliwych koncesyj, gdy nie idzie o kardynalne zasady, a jest potrzeba złagodzenia ucisku wiernych, oświadczył że tolerować będzie, acz to nie odpowiada prawom kanonicznym, by świeccy to jest parafie, wybierały zarządy majątku kościelnego, jak tego wymaga nowo ukuta pruska ustawa. Ludzie sumienni, oczekiwali cierpliwie decyzyj z Rzymu w tym względzie, gotowi według niej działanie swe ułożyć, jak przystoi na katolików. Nie tak sobie w tej kwestyi poczynał *Dziennik Poznański*. W artykułach wstępnych i w korespondencyach, przed i po dojściu do wiadomości publicznej przyzwolenia Rzymu w tej kwestyi, traktował ją w sposób godności położenia naszego obecnego nieodpowiedni.

Drażliwość poszła stąd, że nie doczekał się spodziewanego upadku *Kuryera*, na który rachował, a doczekał się upadku swego satelity *Wiarusa*, a odwaga w tej mierze wzmogła się niezawodnie zamknięciem w więzieniu Dra Szymańskiego, co paraliżuje i wiece i energią słowa wydawanego przezeń *Orędownika*.

Dziennik Poznański, tak dalece w tej mierze się zapomniał, że ośmielił się następny frazes wydrukować: „gdy po złożeniu z urzędu Arcypasterza, ustała wszelka Władza dyecezyalna.“ Frazes podobny, który zwykliśmy tylko spotykać w *Norddeutsche Ztg*, i innych tego rodzaju pismach, zjedna Redakcyi *Dziennika* nieomylnie względy u *Kulturträgerów* poznańskich. Co najsmutniejszego, to że wszystkie te artykuły i mniemane korespondencye w tej materyi — nie mają nawet zasługi oryginalności, pod względem treści, i argumentów — i są powtórzeniem rozumowań *Norddeutscher Ztg*, *Breslauer Ztg*, a nawet miejscowej *Posener Ztg*, oraz zupełną assekuracyą przeciw konfiskatom i procesom prasowym. Blichtr frazesów patryotycznych dodanych, a niepasujących wcale do przedmiotu, ma tyle wartości, ile znak wodny fabryki papieru, w stosunku do przedmiotu na nim napisanego lub wydrukowanego. Jednem słowem, całe to wystąpienie przekonało tylko sumiennych, o delikatności uczuć polskich, a wreszcie zmyśle i rozumie politycznym *Dziennika Poznańskiego*.

Berlin 11 lipca.

Artykuły *Gazety Krzyżowej*, organu jak wiadomo junkrów pruskich, wymierzone przeciw polityce finansowej ks. Bismarka i p. Bleichrödera, artykuły dające do zrozumienia, że kanclerz znajduje poparcie w bankierze, któremu za to oddaje zarząd finansowy Niemiec, są ciągle przedmiotem niezliczonych komentarzy. W Bawaryi artykuły te przedrukowane w osobnych odbitkach, rozrzucane, czytane i objaśniane masom, służą nie tylko za manewr wyborczy, ale szerzą opozycyę i są prawie groźbą na przyszłość.

Jeden z owych artykułów pozwala się domyślać, że p. Bismark nie miał z domu dosyć środków, aby módz reprezentować Prusy w Frankfurcie, a zwłaszcza w Petersburgu, bez pomocy p. Bleichrödera, stósunki więc kanclerza z tym bankierem mają być bardzo dawne. Przeciwnicy księcia wskazują na stałą jego przyjaźń z p. Wagenerem, który tak złej używa reputacyi w opinii powszechnej, dodając, że to wzmacnia oskarżenia *Gazety Krzyżowej*.

Wiadomo, i pisałem o tem w jednym z moich listów, że kanclerz ostatniemi czasy starał się pozyskać na swoją stronę konserwatorów. Owoż jak mu stronnictwo to odpowiada temi finansowemi artykułami. Odpowiedź nader wyraźna: nie ma i nie może być nic wspólnego z nami. Rezultat tego leży na dłoni: książę Bismark zmuszony jest iść z liberałami, postępowcami, a w razie potrzeby nawet trzymać się będzie ostatecznej lewicy, bo się oprzeć na konserwatorach nie może. Nie powiem Cesarz, ale dwór, partya wojskowa i wszystko, co tylko jest zachowawcze, wydaje się być mu przeciwne. Ma za sobą masy mało oświecone, lecz iść z niemi nie można, bez dojścia do rewolucyi. Kompromis z innemi żywiołami, które uważają go za odstępcę, wydaje się niemożebnym. Bardzo to niepokojący stan rzeczy.

Tymczasem kanclerz żyje bardzo samotnie w Warzinie. Rozwija ogromną czynność w ulepszaniu swych dóbr. Mówią, że jest bardzo zamyślony, prawie posępny; raz tylko oblicze jego miało się rozjaśnić, gdy się dowiedział o wyroku w sprawie hr. Arnima.

Co nie przeszkadza, iż utrzymują, że projekt ustawy wcielający Księstwo Lauenburskie do Prus, ma być wniesiony między innemi na przyszłą sesyę parlamentu. Większa część ministrów objeżdżała prowincye. P. Falk robił propagandę liberalną nad brzegami Renu. Liczono, jak się zdaje, że katolicy nadreńscy nie wytrzymają tej prowokacyi i dzienniki oczekiwały skandalów. Tymczasem katolicy mieli rozum i siedzieli cicho, a prasa tutejsza na opisie tryumfów przestać musi. To krótsze i mniej smaczne, a zwłaszcza mniej skuteczne. Zapomniałem donieść, że wypuszczono z aresztu p. Dunina, obwinionego o zamach zamierzony na księcia kanclerza. Nie było dowodów. Nie podniosło to policyi w opinii tutejszej.

Nigdy w Berlinie nie wykonano tyle robót w budynkach wojskowych, co tego roku. Ukończono w Tegel, gdzie się odbywają ćwiczenia strzelnicze, laboratoryum prochu i koszary tamże artyleryi gwardyi pieszej, jakoteż drogę żelazną wojskową do Lossen. W ulicy Köpenick budują trzy koszary dla pułków gwardyjskich grenadyerów i dragonów, jedne koszary na Pionierstrasse; koszary dla batalionu kolei żelaznych przy Schönberg; dom korpusu kadetów w Liechterfelde, inny znów dla inżynierów i artyleryi w Steglitz.

Nie ma więc nic dziwnego, jeżeli budżet przeznaczony dla ministeryum wojny nie wystarcza.

Paryż 12 lipca.

(B.) Jeżeli stracono w Izbie całe dwa tygodnie na jałowe dyskusye o kolejach żelaznych, których jedynym rezultatem, po długich sporach, było przyjęcie bez zmiany projektów rządowych, natomiast tydzień ubiegły był bogatym w rezultaty, bez względu na wewnętrzną tych rezultatów wartość.

W dwie godziny Izba zakończyła dyskusyę o

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK
starożytny i dzisiejszy
przez *T. J. Steckiego.*

II.

Z początkiem XIV wieku zmieniają się losy Rusi i Wołynia — Litwa pod Gedyminem występuje tutaj na widownię dziejową. Cofnijmy się jednak wstecz jeszcze dla dokładniejszego zrozumienia wypadków. Daniel król ruski umiera w 1264 r., a z nim wchodzi do grobu, rozkłada się trawione separatyzmem królestwo Rusi, twór dzielności jego. W siedm lat po nim schodzi ze świata i brat jego Wasylko, który jak wiemy, przez całe życie z ramienia jego, udzielnie prawie dzierżył księztwo włodzimierskie. To ostatnie w spuściźnie po nim, wraz z ziemią brzeską i częścią Podlasia, bierze syn jego Jan Włodzimierz. Daniel zaś czterech zostawił synów, którzy pierwsi z książąt ruskich, tak przez stanowisko jak i przez małżeńskie swe związki, ścisłym węzłem z Litwą się połączyli. Pierwszy Roman, od Mendoga księcia litewskiego, krewnego Daniela, otrzymał grody: Nowogródek, Słonim i Wołkowysk, za panowania jednak Wojszełka syna Mendogowego, grody te wracają do Litwy, a bezpotomny Roman odtąd w dziejach nie występuje. Drugi syn Daniela Swarno, pojął w małżeństwo córkę Mendoga a siostrę Wojszełka, który wstępując z tronu do klasztoru, mianuje go następcą swoim, a tak ród W. Włodzimierza i Daniela dostąpił panowania Litwy, ale zła jego gwiazda i tu zwyciężyła. Leon trzeci syn Daniela, rozgniewany, że nie jemu dostało się to znakomite księstwo, nikczemną zdradą, Wojszełka już mnicha, zgładza ze świata, czem tak dalece zraża Litwinów, że ci, gdy Swarno po krótkiem panowaniu bezdzietny umarł, oni Trojdena już narodowca, chociaż także z księżniczką ruską ożenionego, za księcia sobie obierają. Ten Leon znany w dziejach jako mniemany założyciel Lwowa, do którego jednak stolicę swą tylko przeniósł, po bezpotomnym zgonie dwóch braci, otrzymał najznakomitszą część z ojcowskiej spuścizny, bo całą Ruś Czerwoną, część Podlasia i księztwo halickie. Czwarty nakoniec syn Daniela Mścisław, długo kontentować się musiał Łuckiem i Dubnem, ale Jan Włodzimierz Wasylkowicz brat jego stryjeczny, zmiera bezpotomnie w 1289 r. i zapisuje mu całą swą dzielnicę, t. j. jak wyżej wyraziliśmy, księztwo włodzimirskie. Tym sposobem w ostatniej dziesiątce XIII wieku, królestwo Daniela, znów znalazlo się w rękach dwóch jego synów, Leona i Mścisława, ale rozerwane na dwie części na księztwo włodzimierskie i Ruś halicko-lwowską.

Tu ustaje kronikarz wołyński, najwiarogodniejszy, jedyny przewodnik krajowy, co do dziejów tych ziem w owych czasach. Podania krajowców co po nim pióro objęli, doszły nas tylko w niedokładnych ułamkach — a w ogólności kroniki tak litewskie jak i ruskie z tych czasów, wielki chaos przedstawiają. Przerwa ta podań piśmiennych obejmuje pół wieku prawie, a tem jest dotkliwsza, że właśnie na tę epokę milczenia przypada fakt niezmiernej doniosłości, bo pierwsza inwazya a później zabór księstwa Włodzimierskiego i części Rusi zachodniej przez Litwę. Zapełnił o ile mógł najdokładniej tę lukę, dokumentami z archiwów królewieckiego krzyżaków i toruńskiego, jak również z innych, za granicą rozproszonych, nareszcie z ułamków kronik litewskich i ruskich, uczony nasz hr. Kazimierz Stadnicki, w czterotomowem dotąd dziele swem p. t. *Synowie Gedymina.* Za jego więc badaniami w ślad pójdziemy.

Jak długo panował we Włodzimierzu ks. Mścisław syn króla Daniela, nie jest wiadomem, jak również, czy po nim nastąpił syn jego Daniel. Brat zaś jego Leon Daniłowicz dostąpił później starości, bo dopiero w 1301 r. umarł we Lwowie, syn tego, Jerzy Lwowicz, niemłody objął po nim rządy, a jak z dyplomatów widać, tytułował się królem Rusi i księciem Włodzimierza. Ten Jerzy miał synów Andrzeja i Leona, którzy już w 1316 r. panowali jako książęta całej Rusi, Halicza i Włodzimierza i rezydowali: Andrzej we Włodzimierzu, Leon w Łucku. Leon syna niemiał, tylko córkę Buszę, poślubioną Lubartowi synowi Gedymina. Andrzej zaś zostawił syna Jerzego, który panował we Włodzimierzu do 1335 roku i był ostatnim męzkim potomkiem szczepu Św. Włodzimierza, od półczwarta wieku panującego w zachodnio-południowej, czyli małej Rusi. Przed śmiercią swoją pozostawił on dla Łucka, ulubionego swego grodu, wiekopomną pamiątkę, fundując tu katedrę biskupią, na którą wprowadził pierwszego pasterza Teodozyusza w 1327 roku. Z tej genealogii, mamy jasne dowody, że do wygaśnięcia zupełnego rodu św. Włodzimierza tj. do roku 1335, panowanie Litwy na Rusi i na Wołyniu, zgoła ustalone nie było, jak to mylnie twierdzą kronikarze litewscy. Przeciwnie książęta ruscy zachowali tu swoją autonomię do ostatka, przewaga jednak tego ościennego potężnego księstwa, czuć się już w tych krajach dawała dotkliwie, a faktem stwierdzającym to, jest wyprawa Gedymina na Wołyń i na Ruś Czerwoną, wyprawa, której daty kroniki dokładnie nie podają, ale którą na rok 1320 mniej więcej, jak ze wszystkiego widać, odnieść należy, na ten rok kładzie ją i Stryjkowski. Było to za panowania przedostatnich dwóch książąt Andrzeja i Leona, teścia Lubartowego, Gedymin był wówczas w wojnie z Zakonem, a Zakon znowu, w ścisłem przymierzu przyjaźni z tymi wołyńskimi książętami, tak dalece, że widząc Gedymina zaprzątniętego wojną, książęta ci do litewskich powilijskich dzierżaw jego, napady czynili. To zniecierpliwiło litewskiego władzcę, a więc zabezpieczywszy Żmudź od Krzyżaków, ruszył z wojskiem na Wołyń. Zagarnąwszy najpierwej Brześć litewski i Pińszczyznę posunął się w głąb kraju, podstąpił pod Włodzimierz, w którym zamknięty książę Andrzej, silny opór mu stawił, wojsko jego jednak rozbite, gród zburzony, a sam książę poległ w bitwie. [1]) Z Włodzimierza pociągnął Gedymin na Łuck, tu położenie jego było drażliwe, panował tam bowiem książę Leon, teść syna jego Lubarta, który go od skrupułów tych jednak uwolnił, na pierwszą bowiem wieść o zbliżeniu się wojska litewskiego, umknął ze swej stolicy, dowiedziawszy się zapewne o tem co zaszło z bratem jego we Włodzimierzu. Łuck więc poddał się bez boju, a bojarowie łuccy, jak mówią kroniki „bili czołem przed Gedyminem, błagając, by był ich hospodarem, a ziem ich i grodu nie pustoszył.“ Gedymin uniół się wspaniałomyślnością i choć przestał w Łucku z wojskiem swoim przez zimę, szkody jednak żadnej mieszkańcom nie wyrządził. Gdzie się w tym czasie obracał Lubart, niewiadomo, nie ma jednak śladu, aby w tej wyprawie ojca brał jakikolwiek udział. Z wszystkiego jednak widać, że w Łucku rządził wówczas teść jego, i że dopiero po tej wyprawie osiadł tu Lubart na rządach, mylne więc szczegóły o zaślubinach Lubarta podaje kronika lit. wydanie Daniłowicza, która mówi: „*A Lubarta pryniał Wołodimerskij kniaź k'dotce wo Wołodimer i w Łucesk i wo wsiu zemlu wołynskuju.*“ Dowiedliśmy, że Włodzimierzem rządził jeden brat a Łuckiem drugi, Lubart zaś wówczas udziału jeszcze żadnego w posagu nie dostał, i głucho o nim w tym czasie.

Po wielkiej-nocy a więc w następnym 1321 r. jak mówią kroniki litewskie, zebrawszy znowu swe wojsko, ruszył Gedymin na kniazia Stanisława kijowskiego, zajął grody Owrucz i Żytomierz. I kniaź Stanisław kijowski, połączywszy się z kniaziem Olegiem Pereasławskim, z kniaziem Romanem Brańskim i z kniaziem Leonem Łuckim, zbiegłym ze swej stolicy, spotkali się z wojskiem litewskiem nad rzeką Irpienią pod Białym grodem, sześć mil od Kijowa i był bój i rzeź wielka. Wojsko kniaziów ruskich pobite na głowę zostało, Leon Łucki i Oleg pereasławski polegli w bitwie a Stanisław kijowski z małą drużyną i Romanem brańskim, zbiegli do Brańska. Dalej przytaczają kroniki szczegóły o zajęciu Kijowa przez Gedymina.

Otóż rzecz dziwna, kiedy wszystkie litewskie kroniki, a za niemi i nasi współcześni pisarze, tę ostatnią wyprawę Gedymina i zajęcie przez niego: Owrucza, Żytomierza i Kijowa, kładą na rok 1320 — 1321, niedawno odkryty rękopism kijowsko-peczerski z XVI wieku, niegdyś będący własnością Bazyljanów lwowskich, a obecnie znajdujący się w rękach p. Augusta Bielowskiego, przeciwnie najwyraźniej twierdzi, że wyprawa ta i zajęcie Kijowa, miały miejsce dopiero w 1333 r. Ustęp o tem tak opiewa: *W leto 6841 (1333) Gedimin kniaź litewskij powstał na kniazia kijewskoho Stanisława i pobedił jeho z ruskim i tatarskim wojskom nad rekoju Irpieniu, i prohnawszy Tatar, Kijew, w swoju właść wział.* Swiadectwo to poważne, bo kronikarza miejscowego; albo więc kijowska wyprawa Gedymina, była całkiem oddzielną od wołyńskiej, albo obie do tej późniejszej daty odnieść należy. Z mętnych tych źródeł, trudno się rzeczywistej prawdy dobadać; najpewniejsze jest to, że wszystkie te litewskie wyprawy, a z niemi i wpływy Litwy na losy Rusi i Wołynia, były dziełem nie jednego pochodu zwycięzkiego Gedymina, ale owocem lat blizko dwudziestu, bo od roku 1320 po rok prawie 1340. My tymczasem odbiegliśmy od dziejów Łucka, któremi głównie zajmować się postanowiliśmy, znowu więc do nich powracamy.

Stanęliśmy w dziejach Wołynia na śmierci Jerzego Andrzejowicza w r. 1335 zaszłej, ostatniego tu i na zachodniej Rusi panującego książęcia z rodu Włodzimierza W. Owoż Lubart z Gedyminem pośpieszyli wnet zająć po nim część jego spuścizny t. j. Wołyń cały. Druga część spadku t. j. Ruś Czerwona, poszła po tym księciu po kądzieli, dostała się bowiem przez dobrowolny wybór Rusinów, a jak się zdaje i za wpływem polskim Bolesławowi, księciu Mazowieckiemu, synowi Trojdena i Maryi księżniczki ruskiej, siostry zmarłego ostatniego księcia Jerzego. Lach, łacinnik, nie mógł się tu długo utrzymać, zwłaszcza, że od razu w swem państwie propagandę katolicką rozpoczął — otruty więc przez Bojarów ruskich, umarł w marcu 1340 roku. Spadek dopiero po nim, stał się kością niezgody, pierwszą pobudką krwawych i tyloletnich zatargów między Litwą i Polską o kraje ruskie i Wołyń. Gedymin od roku już nie żył wtedy. W Litwie panował syn jego Jawnuta, Wołyń był w ręku Lubarta, a na tronie polskim siedział Kazimierz W., szwagier jego, także z córką Gedymina ożeniony, równoważyły się więc rodowe prawa Polski i Litwy do spadku po Trojdenowiczu. To też Kazimierz W., w miesiąc niespełna po śmierci jego, ruszył wyprawą na Ruś i zajął Lwów, a w lipcu

[1]) Podanie miejscowe wskazuje na mogiły o wiorstę od Włodzimierza, na polach wsi Ryławicy rozrzucone, na jednej z nich leży starożytny goły kamień; tam miała być cerkiew św. Jerzego, w której pogrzebiono jakoby ciało tego księcia·

stosunku władz publicznych, a jeżeli ustawa o wolności nauczania zajęła już trzy posiedzenia, to jest nadzieja, że dzisiaj ostatecznie przyjętą zostanie. Czytelnikom moim znany już przebieg i rezultat dyskusyi o publicznych władzach: komisya odstąpiła od projektowanych poprawek, a Izba z całym udziałem lewicy (prócz skrajnéj) przyjęła projekt rządowy z jedyną poprawką dotyczącą nabożeństw dla ściągnienia błogosławieństwa bożego na prace i przedsięwzięcia przyszłego parlamentu. Po srożeniach się lewicy na uroszczenia rządowych projektów, którym zarzucano, że przyznają prezydentowi władzę jaką nie wszyscy posiadają monarchowie, ta jéj uległość dla następstw poczynionych przez komisyę 30tu i ta uległość komisyi dla widoków rządowych słusznie zadziwić mogą. Lecz ktokolwiek głębiéj nieco przegląda sprawy francuskie i dla wytłómaczenia sobie działań polityków francuskich szuka nie zewnętrznéj, pozornéj, ale wewnętrznéj, istotnéj sprężyny jaka niemi kieruje, dla takiego, umiarkowanie komisyi i lewicy przedstawia się jako rzecz naturalna. Nie przez poczucie konieczności ulegania wpływowi tego ducha pojednawczego, jaki od pewnego czasu zdaje się panować we Francyi, lecz jedynie instynktem zachowawczym, niepokojem o byt własny się kierując tak komisya jak lewica do projektów rządowych tak raźno się przychyliły. Nikomu dziś tu nie tajno, że Buffet, w przewidywaniu bliskich wyborów pragnie wywołać przesilenie, pozbyć się z gabinetu Dufaura, Saya i Wallona, a zastąpiwszy ich członkami anti-konstytucyjnéj mniejszości postawić gabinet specyalny do wyborów, a każdego hasłem byłoby przeprowadzanie na wielką skalę kandydatów rządowych. Lewice którym wiele chodzi o zatrzymanie w gabinecie 3ch swoich, lub tylko przyjaznych sobie ministrów o których wiedzą, że podlegającym ich kierunkowi administracyom nie pozwolą przybrać charakteru wyborczych agentur, lewice walczą dziś z Buffetem za pomocą ustępstw przyjąwszy za hasło: *pas de prétexte à la crise!* To też nie ostatnie to ustępstwo jakiego dziś od lewicy spodziewać się można.

Co się tyczy ustawy o wolności nauczania, sprawdziło się wszystko co z okoliczności drugiego odczytania o prawodawczéj niezdolności Zgromadzenia narodowego pisałem. Cofnięto przyznane poprzednio, w myśl poprawki p. Chesnelong, dyecezyom prawo zakładania uniwersytetów, i tak urządzono mięszane egzaminatorskie sądy, aby uniwersytet państwowy w przyznawaniu naukowych stopni miał zawsze przewagę. Przyjęto wprawdzie poprawkę p. Brun zastrzegającą dla kościoła katolickiego prawo zachowania funduszów i zapisów przeznaczonych przez osoby prywatne na katolickie uniwersytety, któreby istnieć przestały, lecz zapisano do projektu artykuł dodatkowy, nakładający na rząd obowiązek przedłożenia Izbom w przeciągu roku nowego projektu, którýby miał na celu ulepszenie wolności nauczania. Dziś już wątpliwości nie ulega, że ustawa ta przejdzie, może nawet dość znaczną większością, lecz zawdzięczać to należy głównie temu artykułowi dodatkowemu zawierającemu równie jak konstytucya Wallona *une clause de révision*. Jeżeli dla takiéj *clause de révision* prawy środek liberalny przyjął konstytucyę Wallona, to dla podobnejże *clause de révision* lewy środek przyjmie ustawę biskupa Dupanloup; dla nas jest to tylko jednym więcéj dowodem, że Zgromadzenie narodowe wyczerpało już wszystkie swoje ustawo- i prawodawcze zdolności, i że od niego Francya już nic stałego a pożytecznego oczekiwać nie może i że najrozsądniejszym aktem na jaki zdobyć się ono może, byłaby abdykacya na rzecz przyszłego parlamentu.

Od dawna już o niczem innem się tu nie mówi jak o téj abdykacyi, czy też o tem rozwiązaniu Izby; podczas gdy jedni zaręczają, że nastąpi ono już w sierpniu inni zapewnieją, że przed r. 1876 spodziewać się go nie można. Gdy jednakże sądzić o tem zechcemy na faktach się opierając, to szybkość z jaką Izba załatwia sprawy konstytucyjne jest nader obiecującą. Jutro ma być pierwszy odczyt ustawy senatorskiéj, a już zapisano na porządek dzienny natychmiast po téj dyskusyi, trzecią więc ostatnią dyskusyę ustawy o władzach publicznych. Sprawozdanie budżetowe już gotowe i zaręczają, że dłużéj nad tydzień nie potrwa, a rząd odstąpił od zamiaru przeprowadzenia przed rozwiązaniem ustawy prasowéj. Jest przeto bardzo rzeczą możebną, że wybory odbędą się już w paździerdziku.

Z okoliczności pobytu w. ks. Konstantowéj z synem w Paryżu, nie ma tu wielkich gali, ale onegdaj był półurzędowy obiad w prezydenturze dla młodego księcia. Tylko dwanaście osób było zaproszonych z ministeryum lub też z ciała dyplomatycznego.

Minister sprawiedliwości mianował zastępcę nadprokuratora we Lwowie i tytularnego radcę sądu krajowego Ludwika **Mutz** i sędziego powiatowego w Przemyślanach Teodora **Zubrzyckiego** radcami przy sądzie krajowym we Lwowie.

Tenże minister mianował sędziów powiatowych w Brodach Fortunata **Macielińskiego**, w Rymanowie Karola **Tomkiewicza** i Wincentego **Lewickiego** w Winnikach radcami sądu krajowego pierwszego w Samborze, drugiego w Przemyślu a trzeciego w Tarnopolu.

Nadto minister sprawiedliwości mianował auskultanta Ignacego **Gabrysiewicza** adjunktem sądu powiatowego w Myślenicach.

Wiedeń 16 lipca. Głównym obok zjazdu w Ischl przedmiotem zagełbiającym szpalty dzienników wiedeńskich jest sprawozdanie ministra De Pretisa o niedoborze w rubryce podatku konsumpcyjnego. Gwałtowne i ironiczne wycieczki przeciw ministrowi skarbu, z jakiemi występuje zwłaszcza *Tagblatt* dają się tłomaczyć głównie poruszeniem żółci, bo niedobór w podatku konsumpcyjnym dowodzi tylko zubożenia ludności i ograniczania się w potrzebach. Wszelako nie jest to winą ministra, ale jednem z następstw poprzednich nadużyć z epoki *schwindlu* i nieuniknionej po niej katastrofy *krachu*.

— Testament Cesarza Ferdynanda stał się powodem polemiki między dziennikami wiedeńskiemi a czeskiemi, podobnie jak przedtem dał do niej pochop pogrzeb. *Tagespresse* utrzymuje, że doniesienie *Czecha* o otwarciu testamentu jest tendencyjnem zmyśleniem, w celu użycia ostatniej woli Cesarza jako politycznego środka. Przeciwnie *Tagblatt* zdaje się twierdzić, że testament otwarty, bo inaczej niewiedziałby ten dziennik, że ogólnym sukcesorem ustanowił Cesarz Ferdynand Cesarza Franciszka Józefa z wyjątkiem dóbr czeskich, które zachowuje Arcyks. Karol Franciszek brat zmarłego, a ojciec panującego Cesarza. Cesarzowa wdowa ma dalej mieszkać w Czechach, a ochmistrz hr. Pergen dalej zarządzać jej dworem.

— *Ellenör* podaje następujące z urzędowego źródła czerpane daty co do ogólnego rezultatu wyborów węgierskich: ogółem wybrano dotąd 382 posłów, z tych 311 należy do stronnictwa liberalnego czyli rządowego, 29 do skrajnej lewicy, 19 do opozycyi konserwatywnej a 23 do różnych odcieni narodowych stronnictw. Z wybranych 185 było członkami poprzedniego sejmu, 21 w różnych czasach piastowało mandaty, 176 deputowanych zupełnie nowych. W 22 okręgach nie upłynął jeszcze termin wyborczy; w 18 wybory muszą być ponowione, a mianowicie w 9 wskutek rozstrzelenia się głosów, w 2 wskutek nadużyć przy wyborach, w 7 wskutek kilkokrotnego wyboru tych samych posłów.

— W Bernie dzień wczorajszy minął według doniesień nieco spokojniej. Wojsko niepotrzebowało już okrążać przedmieść robotniczych, ani żaden z urzędników policyjnych ze zaułenia nie umarł. Wszelako zmowa wcale nie ma się ku końcowi. Na upor z obu stron narzekają korespondenci, a nawet rządowi sprawozdawcy. Pomimo pośredniczących kroków Namiestnictwa i magistratu fabrykanci nie chcą słyszeć o podwyższeniu cen, a robotnicy o dawnych płacach. Zebrania fabrykantów nie doprowadziło do żadnego pozytywnego rezultatu. Namiestnictwo wydało odezwę do fabrykantów, aby powracających do roboty wyrobników przyjmowali z zapomnieniem zmowy. Robotnicy gromadzą się i naradzają na cmentarzu miejskim. Zaczepki przeciw tym, którzy wrócili do roboty, a mianowicie przeciwko czeladzi tkackiej, która się podjęła robót w fabrykach nie ustają.

— N. Pan wyznaczył z prywatnej kasy wsparcie dla wielu gmin w Niższej Austryi zniszczonych gradem w ilości 5,000 złr. Na budowę bazyliki w Peszcie przeznaczył po 40,000 złr. rocznie, aż do ukończenia budowy na dziesięć lat obliczonej.

— Następca tronu Arcyksiążę Rudolf już opuścił łóżko i biuletyny o rekonwalescencyi są pomyślne.

— Do *Tages Presse* piszą z Biały, że zakupno koni wierzchowych i pociągowych do Prus na wielkie rozmiary odbywa się w granicznych miastach. Niema dnia, aby z Biały, Dziedzica i Oświęcimia niewyprowadzono zakupionych 80 do 100 koni. Ogólna liczba koni wyprawionych do Prus według korespondenta dochodzi 8,000

Włochy.

Przysyłają *Kuryerowi Poznańskiemu* z Rzymu mowę **Ojca św.** do **Stowarzyszenia młodzieży katolickiej** i do przedstawicieli dyecezyj włoskich, powiedzianą 24 czerwca r.b. Brzmi ona następnie:

Widząc was tutaj zebranych, najukochańsi synowie, przywodzę sobie na pamięć obraz, na którym wyobrażona jest walka dobrego ze złem. Mógłbym dzisiaj powtórzyć z pogańskim poetą opis chaosu:
Frigida pugnabant calidis, humentia siccis,
Mollia cum duris, sine pondere habentia pondus.
Przez walkę tę wyszła natura z chaosu, a doszła do porządku.

Lecz zostawiając urojone myśli te, zatrzymajmy się dłużej przy innem przeciwstawieniu, przy innej antytezie, jaką nam podaje wielka uroczystość dnia dzisiejszego, poświęconego poprzednikowi Chrystusa, ś. Janowi Chrzcicielowi. Z jednej strony Herod, z drugiej Jan św. Tamten pod złoconemi sklepieniami, ten w ubóstwie pustyni. Tamten karmi się wykwintnie; ten uśmierza dokuczanie głodu szczupłym i liche pokarmem. Tamten wśród śpiewów i tańców, ten wśród surowości życia pokutniczego i trudów misyi, powierzonej mu przez samego Boga.

To też zauważcie różnicę między zachowaniem się Boskiego Zbawcy przed Herodem, a przed uczniami św. Jana. Stawionego przed sobą Chrystusa król srogi i bezwstydny nie pyta się ku pouczeniu lub zbudowaniu swemu, lecz tylko z ciekawości i z chęci zabawy, w nadziei, że cud jaki ujrzy. Jezus Chrystus jednak z majestatyczną postawą, chociaż wśród więzów, pogardliwem milczeniem zbywa niedyskretne pytania tego, który już pogardził licznemi *non licet* wielkiego poprzednika i pozostawia go jego rozpustom, wśród których nędznie zużywa swe życie.

Przeciwnie uczniów Jana przyjmuje Boski Mistrz z miłością, i odpowiada na ich zapytania, czy jest oczekiwanym mesyaszem, - odpowiada, mówię, pokazując cuda które czyni. Powiedzcie Janowi, rzecze, jako ślepi widzą, głusi słyszą, a kulawi prostują się na nogach. A tem pokazując cudami błyszczącą Boskość swoją i miłość swoją do uczni Jana, uczy ich prócz tego, że czyny objawiają osobę. Dobre czyny objawiają ducha dobrego i na przemian.

O iluż to jest tych ślepych, głuchych i chromych co usiłują zepsuć społeczeństwo! Ślepi, którzy prześladują co tylko jest świętem i religijnem; którzy obdzierają ołtarze i wyszydzają rzeczy najświętsze; którzy trwonią majątki przeznaczone na wspieranie ubogich i na cześć Bożą, by nasycić nie zmierną chciwość mistrzów rewolucyi; którzy dla wtórowania woli duchów piekielnych, wszystko czynią co mogą, by obalić budynek religijny postawiony przez Jezusa Chrystusa: na którym to budynku stępiają wszystek oręż, już to przez własną, już też przez obcą zapalczywość do rąk im podany.

To są ci ślepi, chodzący po drodze zatracenia. I nie warto ich napominać, bo są także głusi na głosy ludzkie, a co gorsza na głos Boży. Cóż z nimi poczniemy? Pomodlimy się za nich, jak uczył Jezus Chrystus: *Orate pro persequentibus vos.*

Chromym zaś powiemy, że nie można połączyć Chrystusa z Lucyperem; — niech się tedy strzegą przed radami faryzejskiemi, wobec których mamy się uzbroić w ostrożność, według samego Zbawcy: *Cavete a fermento phariseorum.*

Ten kwas jest prawdziwą smołą, która mocno do siebie przyciąga, i prawie bezwładnym czyni tego biedaka, co się dostanie w jej sidła. Niech będzie waszym zadaniem, ostrzegać przyjaciół waszych i znajomych przed zbliżaniem się do smoły rewolucyjnej, gdyż według zeznania jednego z najpierwszych rewolucyonistów żyjących: nowożytna cywilizacya i rządy ukształtowane podług tej cywilizacyi, prowadzą za sobą orszak grzechów i zbrodni; — i dla tego też rząd taki nie zasługuje, byście wy i ci co myślą z wami mieli w czemkolwiek być jego stronnikami.

Tymczasem wy, na podobieństwo uczniów św. Jana, poszliście oglądać i uczcić Boskiego Mistrza i spróbowaliście już poczęści pociech, co wypływają z jego Serca Najświętszego. I podczas gdy imiona naszych nieprzyjaciół wypisane są na ziemi: *in terra scribuntur*, to wasze imiona, imiona waszych przyjaciół i imiona wszystkich tych, co na całej powierzchni ziemi podzielają wasze święte zasady, i zasadami temi są ożywieni: będą zapisane, czego spodziewać się winniśmy, w tem najświętszem **Sercu**: *scripta sunt in coelis.*

„Idźcie tedy dalej na rozpoczętej drodze, a otrzymacie koronę, którą tylko tych wieńczą, co biją się wytrwale do końca walki. Ponieważ zaś najpotężniejszą bronią jest **modlitwa**, nie zapominajcie modlić się za ślepych i głuchych w duszy, z ufnością łatwiejszego ich uleczenia; i za chromych, stawiając im przy danej sposobności przed oczy tę smutną prawdę, że cywilizacya nowożytna prowadzi za sobą orszak grzechów i zbrodni.

„Niech błogosławieństwo Boże was wzmocni w urzeczywistnieniu tej misyi, za którą i wy, czasu swego, staniecie przed trybunałem Bożym, by odebrać nagrodę, na którą zasłużyła wasza stałość, (a stałość i wytrwałość zawsze zwyciężają). Niech wam Bóg błogosławi w chwili obecnej błogosławieństwem otuchy, któraby was uzdolniła do postępowania na rozpoczętej drodze. Niech błogosławieństwo to wstąpi do familij waszych i zaniesie tam zgodę, niech wam towarzyszy do śmierci, abyście mogli dusze wasze złożyć w ręce Boże, i niech to błogosławieństwo będzie tematem, na który, życzę wam tego, będziecie mogli śpiewać na wieki wiecznie w Raju.

Benedictio“ etc....

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. Odbieramy dość często z Berlina książki treści wojskowej, przysłane z żądaniem poddania ich rozbiorowi krytycznemu w naszem piśmie. Jest to warunek, którego dopełnić nie możemy, pomimo najlepszej chęci. Zwyczajem to jest dzisiaj przypisywać prasie wszelkiego rodzaju zdolności, i żądać od niej zdania w sferze każdej umiejętności. Jakkolwiek to może być pochlebne, uważamy taki sąd o stanowisku prasy za niewłaściwy. Że w chwili wojny dzienniki obok sprawozdań wypadków rozwijają plany i krytykują wodzów, to pewna; ale tego wymaga po nich czytająca publiczność. Nie idzie atoli za tem aby redakcye miały w strategii i taktyce fachowe uzdolnienie, aby mogły o rzeczach wojskowych teoretycznie w czasie pokoju ze znajomością przedmiotu rozprawiać. I tak cóż może dziennik zrobić za rozbiór dzieła *„Taktische Beispiele“* zawierającego cały regulamin i użycie brygady i pułku, z tablicami *ad hoc*? Może tylko polecić dzieło to, które zdaje się być gruntownem, szerszej publiczności, skoro bowiem dziś służba wojskowa jest obowiązkową, każdemu nauka w niem zawarta może być użyteczną.

— Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół wydziałowych rozpoczną się w Krakowie 10go września r. b., a dla szkół ludowych 20go września.

— Wczoraj wieczorem po godzinie 7-ej, w bóżnicy postępowych izraelitów na Podbrzeziu, odbyło się nabożeństwo za ś p. cesarza Ferdynanda, przy licznym udziale publiczności.

— Wczoraj po godzinie 7-ej wieczorem, w mieszkaniu Kalmanna Izraela, handlarza nabiału, pod L. 172 w Podgórzu, zapaliły się suknie w komodzie, do której się dostał ogień z powodu nieostrożnego palenia fajki. Ogień zaraz stłumiono.

— Wczoraj straż policyjna wyśledziła i przytrzymała Katarzynę Załęgową, włóczęgę z Mogilan, która pijanej kobiecie, śpiącej nad Rudawą, skradła szal, który znaleziono zakopany w piasku; tudzież Franciszka Olszewskiego, podrostka z Soboniowic, gdy sprzedawał zegarek srebrny w nocy, który ukradł na Zwierzeńcu.

— P. Rapacki, niegdyś artysta sceny tutejszej, a dziś warszawskiej, jak niemniej p. Leszczyński w przejeździe do wód, zatrzymali się na dni parę w mieście naszem.

— Policya krakowska w przeciągu pierwszego półrocza 1875 roku dokonała następujących czynności: Organa policyjne aresztowały 3,111 osób.

Z tych oddano sądom cywilno-karnym 941, a mianowicie:

Za obrazę Majestatu 1, za gwałt publiczny 21, za wydawanie podrobionej monety papierowej 1, za gwałcenie religii 1, za zgwałcenie niewiasty 5, za porwanie niewiasty 1, za morderstwo rozbójnicze 2, za dzieciobójstwo 1, za spędzenie płodu 1, za podrzucenie dziecięcia 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia cielesne 28, za kradzież 424, za sprzeniew. 25, za rozbój 2, za oszustwo 38, za dwużeństwo 1, za zamiar uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej 1, za obrazę straży 50, za przybranie fałszywego nazwiska i podanie zmyślonego miejsca pochodzenia 7, za powrót z wydalenia 28, za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia (§ 335 k.k.) 2, za kąpanie się w miejscach zakazanych 3, za spieszną i nieostrożną jazdę 20, za pozostawienie koni bez dozoru 9, za nieostrożne obchodzenie się z ogniem 3, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 12, za cudzołóstwo 1, za stręczenie do nierządu 2, za przestępstwo przeciw obyczajności publicznej (§. 516) 1, za włóczęgostwo, żebranie i próżniactwo nałogowe 235, za żebranie z udawaniem kalectwa 2, za gry hazardowne 10, za nieprawne noszenie broni 2. Magistratowi m. Krakowa oddano za żebranie, brak zatrudnienia i miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu pracy i t. d. 737. W szpitalu umieszczono nierządnic 55. Policyjnie zaś ukarano za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscessa i t. d. 1378. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 226 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 165, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 39, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 16, za trzymanie muzyki bez pozwolenia 1, za tamowanie przejścia na chodnikach 4, za wylanie wody na ulicę 1.

— W Słotwinie otwartą została w d. 9 b. m. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— *Gazeta lwowska* donosi o stanie zdrowia hr. Gołuchowskiego: Namiestnik przebył noc dzisiejszą spokojnie. Wypociny ustępują w sposób pocieszający. Trudności oddechowe, jakie jeszcze pozostały, są już tylko nerwowej natury. Apetyt nieznaczny. Siły dobre. Nogi nieco obrzmiałe.

— Na intencyę wyzdrowienia Namiestnika, odbyły się uroczyste błagalne nabożeństwa dnia 12 b.m. w Drohobyczu, 13 w Jaworowie i d. 12 w Horodence.

— W Stanisławowie odbywa się 15 i 16 b. m. zjazd nauczycieli ludowych czyli zebranie Towarzystwa pedagogicznego. Program narad i odczytów w sprawach wychowania ludowego jest obficie zapełniony i porusza wiele ważnych pytań. Miasto Stanisławów świetnie się przygotowało na przyjęcie zjazdu nauczycieli, do którego ze Lwowa i okolic przyłączają się całe kompanie turystów pragnących zwiedzić gród hetmana Rewery. Burmistrz Stanisławowski Dr Kamiński ogłasza program przyjęcia, w którym nie brak wspólnych uczt i obiadów, illuminacyj, wycieczek, salw z moździerzy zgoła wszystkiego, co może uświetnić zebranie aż do znaczenia jakiejś uroczystości narodowej. Przesada ta jednak dobrze świadczy o gościnności Stanisławowa, który wczoraj i dziś ozdobiony bramami tryumfalnemi, chorągwiami, dywanami i kwiatami w oknach przyjmuje biednych nauczycieli wiejskich i wesołych ochotników ze Lwowa i okolic.

— Nr 524 *Kłosów* zawiera: „Maciej Kazimierz Wołonczewski“ biskup Telszewski (wspomnienie pośmiertne) przez R. (z ryciną); — „Bakałarze,“ powieść Adama **Pługa** (c. d.); — „Kronika londyńska“ przez **Sewera**; — „Pająk“ humoreska przez Ab. X.; — „Korespondencya“ (Poznań); — „Powrót z jarmarku“ przez *** obraz **Szernera** (z ryciną); — „Listy J. I. **Kraszewskiego**; — „Przed kuźnią“ obraz W. Łosia (z ryciną); — „Przegląd literacki“ przez E. **Lubowskiego**; — „Ratusz na Kazimierzu w Krakowie“ przez *** (z ryciną; — „Przegląd artystyczny,“ przez Henryka **Struve** c. d.; — „Przegląd polityczny;“ — „Wiadomości bieżące z pola literatury i sztuki;“ — „Od Redakcyi.

— Telegram donosi o śmierci jenerała Dufoura w Genewie, w 88 roku życia. Zmarły był najznakomitszą osobistością w Szwajcaryi. Urodził się w roku 1787

---

tegoż 1340 r., całą Ruś czerwoną. Pod murami Lwowa znalazł Kazimierz silny już opór szwagrów swoich, synów Gedymina, a mianowicie najwięcej dać mu się we znaki musiał Lubart z Łucka, szwagier jego, kiedy go aż uwięzić musiał, jeśli nie uwięził go podstępem idąc jeszcze na wyprawę, aby mu w niej nie był przeszkodą. O tem uwięzieniu Lubarta, jakkolwiek wiele bardzo kronik przychylnych Polsce, zupełnie przemilcza, znajdujemy jednak ciekawe skazówki, w tranzakcyi zawartej między królem Kazimierzem a książętami Litwy, zaraz po zajęciu Lwowa w 1340 r., w języku ruskim spisanej. Dokument ten niezmiernie ciekawy, bo jedyne prawdziwe rzucający światło na znaczenie i skutki pierwszej wyprawy Kazimierza na Ruś, nareszcie na stosunki ówczesne między Polską, Litwą i Rusią, znany oddawna przez Kromera z aktów koronnych, w oryginalnym tekscie, dopiero w r. 1846 wydany został w „Zbiorze Aktów odnoszących się do Zachodniej Rosyi t. I. str. 1 pod r. 1340“. Otóż na mocy tej tranzakcyi, raczej rozejmu na lat dwa zawartego, stanęło, że król będzie dzierżyć ziemię lwowską w całości, książęta zaś litewscy dzierżyć będa w całości: ziemię włodzimierską, łucką, bełzką, chełmską i brzeską. O uwięzieniu zaś Lubarta, tak się wyraża ta tranzakcya: „Co się tyczy uwięzienia Lubarta, chcemy, żeby sprawę tę roztrząsali panowie węgierscy — drugiej niedzieli po Zesłaniu Ducha św. — Jeżeli się okaże, że król uwięził go nieprawnie, Lubart będzie uniewinnionym, przeciwnie jeśli król będzie uniewinnionym, mamy wydać brata naszego Lubarta, jeńcem węgierskiemu królowi“. Widocznie więc Lubart nie został wzięty jako jeniec wojenny, bo na cóżby w takim razie pod sąd panów węgierskich sprawę tę oddawać miano? Na zawładnięciu więc Rusią czerwoną ogranicza się ta pierwsza wyprawa Kazimierza; na Wołyń nie zajrzał on wcale, jak chce Długosz, który jeden tylko zresztą o tem mówi, gdy krytyczniejsi historycy milczą. Minęło lat dziewięć i dopiero w 1349 r., skorzystawszy z porażki jaką ponieśli Litwini od Krzyżaków — wkroczył z wojskiem Kazimierz W. na wołyńską ziemię, dziedzinę szwagra swego Lubarta. Zajął zamki główne Łuck i Włodzimierz z przyległemi do do tych grodów ziemiami, posunął się potem do Brześcia, który podobny los spotkał; nakoniec do Chełma, którego szturmem dobywać musiał, inne pomniejsze grody bez oporu mu się poddały. — Król zostawił je w posiadaniu kniaziów ruskich, przyjąwszy od nich przysięgę wierności, główne zaś oddał pod straż starostom polskim, wyjąwszy Łucka, którego doczesne posiadanie dozwolił Lubartowi [1]). W kraju jak Wołyń, jeszcze wówczas tak bardzo sfanatyzowanym pod względem religijnym, wyprawa ta niezmierne sprawiła wrażenie. Król bowiem na pierwszym kroku nie wahał się rozpocząć tu propagandy katolickiej, która więcej niż oręż wciągała Ruś w zakres działalności Lechii, to też w kronikach ruskich z XIV wieku spotykamy żałośne na to utyskiwania [2]). To pewno, że był to krok i przedwczesny i niepolityczny ze strony mądrego zkądinąd króla, krok, który wszystkich następnych klęsk jego na Rusi stał się powodem. Zaledwie więc król powrócił do Krakowa, książęta litewscy mając po swej stronie bojarów ruskich, poczęli zdobycze jego napowrót odzyskiwać. — Najzażartszy Lubart, przez króla w Łucku zostawiony, wyrugował Polaków z Włodzimierza, z Chełmu i Bełza, a w następnym roku zniszczył część mu przyległą Rusi czerwonej i zagrażał nawet Lwów, ulubione Kazimierza miasto. Kiejstut zaś na pozór najpodwładniejszy lennik króla, łudzący go nawet obietnicami przyjęcia katolickiej wiary, odebrał Brześć, ojcowską spuściznę. Ten klucz Polski, jak go nazywają kronikarze, zniszczył i spustoszył na czele swych hufców: sandomirską i radomską ziemię, mnogość więźniów i łupów z tych stron uprowadziwszy. Wtedy to Kazimierz widział się zmuszonym, udać się o pomoc do Ludwika króla węgierskiego, z którym zawarłszy przymierze na wiosnę 1351 roku, na czele polskich i węgierskich wojsk, wyruszyli na Litwinów. Wyprawa ta, na którą sam Papież osobną bullą błogosławił i upoważniał do niej Ludwika, jakby na pochód krzyżowy na różnowierców i pogan, więcej ponoś wrzawy niż rzeczywistej korzyści przyniosła. Przyłączył się do niej i Bolesław książę Płocki. Z takiemi więc posiłkami, doczekawszy się lata, wkroczył król na Wołyń i uderzył od razu na miasto Włodzimierz, gdzie Lubart przeniósł był chwilowie rezydencyą swoją z Łucka. Według wiarogodnego podania, obsaczony ze wszech stron kniaź, winien był ocalenie swoje jakiemuś żołnierzowi Bohdanowi z Iwanic, który wkradłszy się nocą do obozu polskiego i rozpoznawszy dokładnie przy świetle księżyca tegoż obozu manowce i czaty, ułatwił tym sposobem ucieczkę Lubartowi, od którego otrzymać miał w nagrodę poświęcenia herb „Pełnia“ przypominający księżyc w pełni i rycerstwo [1]). — Owoż połączone Kazimierza i Ludwika siły, wyparowały nareszcie Litwinów z niektórych pogranicznych grodów, które ci na polskiej ziemi opanowali, zawojowały całą włodzimierską ziemię; udało się im nawet chwilowie wziąść Kiejstuta w niewolę, z której umknął rychło — lecz Lubart pozornie upokorzony, ocknął się prędko i w następnych latach zniszczył Ruś czerwoną od Halicza do Zawichostu — a Tatarzy poduszczeni przez Olgierda, który ich użyć chciał do wyzucia Kazimierza z ziem ruskich, srogo te strony najechali [2]).

Przez lat piętnaście nie słychać o żadnych zajściach między Litwą i Polską, choć kroniki nie wspominają o żadnym układzie ani przymierzu, któreby w tym czasie między temi dwoma państwami, zawarte zostało; rzecz jednak pewna że Litwini, to o co im chodziło najbardziej t. j. Wołyń, ziemię chełmską i bełzką odbili i przez ten przeciąg czasu spokojnie trzymali. Kaźmierz zaś zmęczony nieustannemi niepowodzeniami na Rusi, wypoczywać musiał. Dopiero w 1366 roku, już na schyłku życia będąc, postanowił jeszcze raz król szczęścia próbować i odzyskać, to co już był dwa razy orężem nabył i utracił. Zebrawszy więc wszystkie siły, jakie tylko mógł stawić, w ruskie ruszył kraje. Ziemia bełzka naprzód mu się poddała, za jej przykładem poszła chełmska, ztamtąd wkroczył Kaźmierz na Wołyń i obległ Włodzimierz. Lubart schronił się w głąb kraju, a wszystkie celniejsze zamki wołyńskie, w złym stanie i spustoszałe, zostały natenczas przez Polaków opanowane [1]). Miał zamiar natenczas król Lubarta surowo ukarać i przeciw dalszym napadom siebie zabezpieczyć, ale w. ks. Olgierd wdał się w tę sprawę i pierwszy o pokój i zgodę prosił. Rzeczywiście więc stanęła ta zgoda, raczej dział familijny między szwagrami, król bowiem pomimo tak stanowczego zwycięztwa, słaby dla krwi swojej, nie chciał czy nie umiał stanowczo utrwalić panowanie Lachów w tych stronach. Układ w każdym razie korzystny stanął dla Polski, gdyby go stanowczym uczynić umiano. I tak: Brześć z powiatem oddał król na własność Kiejstutowi, jako najpierwszy zabór Gedymina w tych stronach, sobie zaś pozostawił ziemię bełzką, chełmską i połowę Wołynia, ale i w tych sobie pozostawionych posiadłościach, zwierzchnictwo pozostawił w rękach książąt litewskich, w ziemiach bełskiej i chełmskiej, Jerzemu Narymuntowiczowi, w swojej zaś połowie Wołynia, Aleksandrowi Koryatowiczowi, najwierniejszemu, co prawda, ze swych stronników. Drugą zaś połowę Wołynia tj. tak zwany powiat łucki z miastem Łuckiem, jednem słowem to co Lubart od początku posiadał, znowu mu na własność nadał. A dzielnica to była niemała, to posagowe wiano żony Lubarta, które pozostawiał w rękach tego niepoprawnego napastnika [2]). Sojusz ten, śamo z siebie się rozumie, że utrzymać się długo nie mógł, rozerwała go zresztą śmierć Kaźmierza W. w roku 1370. Jeszcze zwłoki jego do grobu złożone nie były, a już Lubart opanował zamek włodzimierski i całą ziemię wołyńską, wyrugowawszy ztąd Aleksandra Koryatowicza i na powrót panem się jej ogłosiwszy [1]). Następnie zachęcony tem powodzeniem, zapuszcza swe zagony po za Lublin w ziemię Sandomirską i zrabowawszy kościoły i klasztory po drodze, wraca z bogatym łupem do siedziby swej, do Łucka [2]). Ludwik węgierski następca Kazimimierza, którego słabe rządy znane w dziejach Polski, mniej niż poprzednik jego był w stanie podołać rokoszom książąt litewskich, choć go z nimi nie łączyły już żadne krwi związki. To też chociaż podczas swej ruskiej wyprawy w 1377 r. dokonanej, odzyskał Bełz i Chełm na Jerzym Narymuntowiczu i wcielił te ziemie do korony a Lubarta zmusił do oddania mu zwodniczego hołdu, na Wołyń jednak nie posunął się, nawet do Włodzimierza, chociaż tamże za jego staraniem biskupstwo łacińskie erygowanem zostało; a zadawalniając się zwodniczą czołobitnością Lubarta, spokojnie go w posiadaniu tej ziemi zostawił [3]). Po śmierci Ludwika posunął się Lubart aż po nad San i zabrał w 1382 r. gród Przemyśl, ten jeden raz bez krwi przelewu, bo starostowie węgierscy ustanowieni przez Ludwika, sprzedali mu po prostu za pieniądze, zamki dominujące nad tą przestrzenią kraju: Horodło, Łopatyn, Olesko, Krzemieniec, Śniatyn i Przemyśl, doszedł więc tam dokąd Litwa jeszcze nigdy nie zaszła [4]).

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) O tem Długosz Lib. IX. Anno 1349 i Anonymus Archidiaconus Gnesnensis, który mówi: „Lubardo solummodo civitatem Lutsko cum territorio suo ad placitum bonae voluntatis suae concedendo“.

[2]) „W lieto 6857 (1349) pryjde korol krakowśkij zo mnohoju siłoju i wyia lestiju zemliu wołynskuju i mnoho zła Christjanom sotwori, a cerkwi swiatyja pretwori na łatinskija, bohomerskoje służenie“. (Kronika Daniłowicza).

[1]) O tem Kojałowicz w Hist. Lith. pars prior, pag 316—317 — a za nim Okolski i Niesiecki, którzy mienią być tego Bogdana z Iwanic protoplastą, dotąd na Wołyniu żyjącego domu Iwanickich. W każdym razie nie Lubart, który do tego prawa nie miał, ale zapewne dopiero król Jagiełło, rodowi tego Bogdana, herb i rycerstwo nadać musiał. Pod miastem Włodzimierzem jest wieś Litowiszcze, dziś własność książąt Jabłonowskich, z starożytnym parafialnym kościołem. Tam według podania miał stać obóz królewski, do którego na zwiady wyprawił się Bogdan. Na polach zaś tej wsi istnieje dotąd wysoka mogiła Iwanicą zwana, w której jak niesie podanie, miało być pogrzebione ciało tego rycerza, mężnie potem w bitwie poległego.

[2]) Długosz mylnie w Hist. Pol. pod rokiem 1352. Również kronikarz włoski Villani „Storia“ w zbiorze Muratorego tom XIV i Pray węgierski historyk w „annales regum Hungariae“, którzy oba błędnie tę wyprawę pod rokiem 1354 kładą.

[1]) Anonym. archid. gnesn. edit. Sommersbergiana str. 99 i Długosz pod rokiem 1366.

[2]) Jakie były granice tej posiadłości pierwotnej Lubarta, wskazuje Anonim archid. gniez., cytując dosłownie wyrazy rozejmu: „pax autem in formam coaluit hanc. Lubardo Luceoriensis terra cum omnibus territoriis primaevis et villis quemadmodum fuit a principio. i. e. Stożek, Daniłów, Zakamień, Szumsk, Ostrog, Połonne et Międzyboże. Jnsuper ad Luceoriensem terram renunciavit rex territorium Vladimiriense, Wetły, Lbiaż. Czarnyhorodek, Kamień, Mielnica.“

[1]) Anonym. archid. Gnesn. pag. 103.

[2]) O tem Długosz ze szczegółami, i z podaniem o jakimś cudzie, który miał się spełnić w czasie tego rabunku w klasztorze na Łysej górze.

[3]) „Lubartus considerans ejus potentiam (Ludovici) cum omnibus castris se suae gratiae et servitudi subdidit,“ (Annalista przedrukowany w zbiorze Sommersberga t. II str. 94 przed kroniką archidyakona gnieźnieńskiego).

[4]) Anonym. Archid. Gnesn. t. II pag. 138.

w Konstancyi z rodziny genewskiej, odbył też nauki w Genewie i wielkie do matematyki zdolności okazywał. W r. 1807, gdy Genewa do Francyi wcieloną została, wszedł do szkoły politechnicznej, zkąd we dwa lata wyszedł oficerem inżynieryi. Odbył kampanie napoleońskie, dosłużył się stopnia kapitana kwatermistrzostwa, a po upadku cesarstwa wszedł w służbę genewską i wkrótce został pułkownikiem. Jako taki był dowódzcą siły zbrojnej, jenerałem kwatermistrzem, przewodniczył wszelkim wojennym robotom w całej Szwajcaryi. Dowodził w obozie pod Thun, gdzie książę Ludwik Napoleon, wówczas oficer artyleryi w Szwajcaryi, był jego podwładnym. Wydawał różne dzieła wojskowe wysoko uczone. W r. 1847, mając już lat 60, stanął jako naczelny wódz na szwajcarskich przeciw Sonderbundowi i posłużył mu zwycięstwo. Był on opinii jednak zachowawczej i nie używał popularności nawet w Genewie. Napoleon zostawszy cesarzem, wielką zaszczycał go przyjaźnią, a w sprawie Neufszatelskiej wysłany był przez rząd szwajcarski do Paryża poufnie i przyczynił się znacznie do rozwiązania tej sprawy na drodze pokojowej i dla Szwajcaryi korzystnej. Za wszystkie te zasługi otrzymał od Związku helweckiego podarek 40,000 fr. i szablę honorową za zwycięstwo nad Sonderbundem.

— Paryżanie — pisze *Journal des Débats* — udają się zwykle w sierpniu lub wrześniu do kąpiel morskich. To za późno; temperatura jest tam już stosunkowo za chłodną, mianowicie we wrześniu, gdy panują deszcze. Ważną jest rzeczą obrać porę dnia, w której kąpiel jest właściwą i przyjemną. Woda, [illegible] przewodnik ciepliku, rozgrzewa się mniej szybko i ziębnie wolniej niż powietrze i ziemia. W południe jest woda morska zimniejszą, niż unosząca się nad nią warstwa powietrza, a o północy cieplejszą, dla tego doświadczeni zwolennicy kąpieli morskich, dopiero ze zmierzchem zwykli się kąpać. Kąpiele morskie w morzu Śródziemnem, w pobliżu wielkich miast, właśnie wieczorem najliczniej są używane. Morze wyrównywa niejako temperaturę krajów, «które opływa, sprowadzając im chłodniejsze lato a cieplejszą zimę, dla tego wyspy i wybrzeża mają daleko łagodniejszy i umiarkowańszy klimat niż kraje środkowe, jak również na pokładzie okrętu na północy lub na południu gorącej strefy, panuje stosunkowo łagodna temperatura. Morze przynosi zimnym krajom ciepło, gorącym chłód, a najgorsze gorąco nie jest pod równikiem, lecz w strefach od 10 do 20 stopnia szerokości na północ i na południe tegoż, gdyż słońce stoi tam w krótkich odstępach dwa razy na zenicie i dłużej pozostaje na niebie niż pod równikiem, gdzie panuje ustawiczne porównanie dnia z nocą, a słońce co pół roku dnia 21 marca i 21 września stoi w zenicie.

— W Bretanii istnieje zwyczaj, iż w pewne uroczystości panny tańczące otaczają stanik wstążką lub paskiem, koloru białego lub żółtego, które oznaczają wysokość posiadanego posagu. Biała przepaska oznacza srebro i zapewnia 100 franków rocznego dochodu, przepaska żółta złoto, z dochodem 1,000 fr. Jeśli przeto która z panien spodoba się amatorowi stanu małżeńskiego, ten nie potrzebuje być w wątpliwości co do wysokości posagu. U nas zwyczaj ten nie dałby się zaprowadzić, rodzice bowiem kandydatek na żony skłonniejsi w tym względzie bywają do sekretu. A przecież otwartość, to zaleta.

— O romantyczno-dramatycznym wypadku donoszą dzienniki włoskie. W Medyolanie odbył się pojedynek między synem p. ministra Manciniego a młodym Benati de Belon, który się zakończył śmiercią ostatniego. Powodem miała być niewierność pani Mancini wykryta przez pokojówkę. W czasie pogrzebu Benati de Belona widziano kobietę w czarnem ubraniu, która po spuszczeniu zwłok do grobu wychyliła flaszeczkę z [illegible] i [illegible]. Czytelnik odgaduje może, że była to wiarołomna pani Mancini — otóż nie, to pokojówka, która wydawszy romans swej pani, nie mogła przeżyć wyrzutu, iż stała się przyczyną śmierci pięknego młodzieńca.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Jutro w sobotę dnia 17 lipca na dochód suflera teatralnego M. Czechowskiego, obrazy z żywych osób z poematu Fr. Schillera: *Pieśń o dzwonie*; komedya w 1 akcie p. Bartelsa: *Popas w Miłosnej czyli zemsta cioci Salusi*, i obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami Wł. L. Anczyca *Flisacy*. Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 15 lipca pochmurno; termometr od 9·7 doszedł do 20·0 R. Barometr opada; dnia 16 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·21, termometru 12·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 16 lipca: Śgo Aleksego wyznawcy i Śej Berty panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16go lipca.

Z powodu rozpoczętych zbiorów, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był niewielki, w skutek czego, jak również i znaczniejszego pokupu zagranicę, ceny dość znacznie podniosły się.

Właściciele ziemscy uskarżali się, iż miejscami urodzaje nie odpowiadają oczekiwanym nadziejom, szczególniej żyta miały chybić.

Dowiezione zboże w krótkim czasie rozkupione zostało.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 30·— do 37 złp., białą od 32 do 38 złp., żółtą od 27 do 32 złp., żyto piękne 227 funt. od 25 do 27, poślednie od 23 do 25, jęczmień 202 f. od 16 do 18, owies 138 f. od 14 do 16 groch na paszę od 26 do 27, proso od 26 do 28 złp.

Pomimo niezbyt wielkiego ruchu i słabego obrotu na dzisiejszym targu kleparskim, przecież cena pszenicy i żyta dość znacznie podniosła się; tak w skutek nadeszłych wiadomości o podniesieniu się cen na targach zagranicznych, jak również i rozpoczętych zbiorów u nas, stan atoli takowy, o ile fachowi kupcy utrzymują, nie długo potrwa, a ceny powrócą do normalnego stanu. Zakupywano głównie na najgwałtowniejsze potrzeby, gdyż producenci od cen wyższych nie wiele odstąpić chcieli.

Młyny parowe nie zbyt chętnie zakupują, bo mając wielkie zapasy mąki, nie mogą jej sprzedać, dla tego ograniczają się do najgwałtowniejszych potrzeb.

W ogóle ruch nie był osobliwy, piękna sucha pszenica i żyto znajdowały chętnych odbiorców, gorsze i wilgotne gatunki były zaniedbane.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 7·75 do 9·25 złr., białą od 8·25 do 9·50, żółtą od 7·25 do 8·25, żyto piękne warszawskie 160 funtów od 6·50 do 7·—, żyto podolskie od 5·75 do 6·40, jęczmień dla krupników 140 funt. od 4·60 do 5·—, na paszę od 4·11 do 4·30, owies 100 f. od 4·10 do 4·30, groch 180 f. od 7·— do 9·15, fasola od 9·— do 11, rzepak 150 funt. od 10·— do 10·50 złr.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14go lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. Roman Bniński wł. d. z Rosyi, Dr Stanisław Strzelbicki z Leżajska, Robert Wolff z Warszawy, Piotr Daniewski z familią wł. dóbr z Kongresówki, hr. Marya Stecka z familią właś. dóbr z Rosyi, Edmund Boskowicz z Charkowa, Joanna Belejowska, Kasylda Powianowska z Warszawy, Ferdynand Spalke z familią wł. dóbr ze Lwowa, Felicya i Marya Batorskie z Żytomierza, Józef Porzecki właśc. dóbr z Rosyi, Juliusz Ostrowski z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Jaworski z Warszawy, Paweł Sztor z Radomia, Antoni Łącki właśc. dóbr z Kongresówki, Jan Zborowski ob. z Czernichowa, Teresa Wielogłowska z Książa, Konstanty Czechowski ze Złoczowa, Eufemia Labińska z familią z Myszkowa, Antonina Gogolewska, z Częstochowy, Feliks Pietrzycki z Wieliczki, Julia Walffet ob. z Zamościa, Eliza Kaloszowska z Zamościa, Wiktorya Pestawa, z Litwy, Samuel Glatter z Zakopany, Ernestyna Proco ob. z Jass, Antoni Zuchowski z Dąbrowy, Wacław Laszczyński ze Szczurowy, Ludwik Kwaszyński z Rytwan, Mikołaj Rańkowski z Warszawy, Lipińska z obyw. z Kongresówki, Stanisław Sorbiawski właś. dóbr z Górki

HOTEL SASKI: Zygmunt Łempicki z Płocka, hr. Czosnowska z Wołynia, Adam Potworowski z Kongresówki, Juliusz Cohn z Hamburga, Zygmunt Radzimiński z Wołynia, Aniela Stecka z Wołynia, Antoni Czaszora wł. d. ze Lwowa.

NADESŁANE.

Czytelnikom *Czasu*, którzy do Wiednia przyjeżdżają i tam śliczne złote i srebrne zegarki i łańcuszyki złote zakupić myślą, polecamy skład fabrykanta zegarków *p. Filipa Froma, Rothenturmstrasse 9* naprzeciw *Wollzeile* i arcybiskupiego pałacu.

Ceny najtańsze w całem państwie. (1385)

(NADESŁANE).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba niemogła się oprzeć od 28 lat delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe płucowe choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, chudnięcie. Świadectwa prof. Dr. Wurzera radcy zdr. Dra Angelsteina, Dra Schorelanda, Dra Campkella, prof. Dra Dévé, Dra Ure, hr. Castelstuart, margr. de Bréhan i wielu innych dostojnych osób przesyła się na żądanie bezpłatnie.

Skrócony wyciąg z 80.000 świadectw. Świadectwo radcy zdrowia Dra Wurzera. Bonn 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu wypadkach wszelkie lekarstwa. Z największym skutkiem jest używaną we wszelkich biegunkach i czerwonkach, zatkaniach, w chorobach moczu, nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherza itd.; z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego nieocenionego środka nietylko w chorobach szyi i piersi, ale także w suchotach płuc i krtani. *Rud. Wurzer*, radca zdr. i członek kilku towarz. uczonych. — Nr. 80,416. Tajny radca zdr. Dr. F. W. Beneke, zwycz. profesor medycyny w uniwersytecie marburskim powiada w *Berliner Klinische Wochenschrift* z 8 kwiet. 1872 r.: „Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy zdrowiu jednego z moich dzieci tak zwanej Revalenta arabica (Revalescière) zawdzięczam.“ Dziecko to cierpiało od 4 miesiąca życia na ciągłe chudnięcie i wymioty, które choroby mimo najściślejszej dyety, 2 mamek i innych lekarstw nieustępywały. Revalescière usunęła natychmiast wymioty i przywróciła zupełnie zdrowie w ciągu 6 tygodni. — Nr. 64,210. Margr. de Bréhan z 7-letniej słabości wątroby, bezsenności, drżenia na całym ciele, chudnięcia i hipokondryi itd.

Revalescière jest 4-razy pożywniejsza niż mięso i oszczędza u dorosłych i dzieci 50-razy swą cenę w porównaniu do innych środków i potraw.

Miejsca sprzedaży: we Wiedniu *Barry du Barry & Comp.* Wallfischgasse 8 i we wielu znacznych aptekach i sklepach. W Krakowie u pp. *J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego* apt., we Lwowie u *P. Mikolascha* apt. (II.) (1587-1-)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ischl 15 lipca. Cesarz austryacki i Cesarz niemiecki przybyli tutaj o 2½ popołudniu. NPan cesarz Franciszek Józef wyjechał był na spotkanie cesarza Wilhelma do Strobl. Ztamtąd obaj monarchowie w pojeździe Cesarza austryackiego razem odbyli dalszą drogę. Cesarz austryacki miał na sobie mundur pułkownika pruskiego pułku, którego jest właścicielem, podobnie cesarz Wilhem mundur pułkownika austryackiego. W świetnie przybranym hotelu „Elżbiety“ obaj cesarzowie byli przyjęci przez w. księcia Toskańskiego, w. ochmistrza księcia Hohenlohe, bar. Nopcsę, wielu pruskich panów i liczną publiczność. W cesarskim pojeździe znajdowały się trzy wspaniałe wieńce z kwiatów alpejskich. O godz. 3 popołudniu odbył się obiad w cesarskiej willi.

Salzburg 14 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu o godzinie 8ej w dobrem zdrowiu i wysiadł w hotelu „pod arcyksięciem Karolem“. Na dworcu przyjmował namiestnik Cesarza, który miał na sobie ubiór cywilny.

Salzburg 15 lipca. Cesarz niemiecki odjechał o 10ej przy najpiękniejszej pogodzie w otwartym powozie dworskim do Ischl, w towarzystwie hr. Lehndorffa. Cesarz pożegnał najuprzejmiej namiestnika, burmistrza i naczelników władz.

Monachium 14 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tutaj w najściślejszem *incognito* o godzinie 4½ i został przez zebraną ludność z zapałem powitany. Pruski poseł bar. Werthern wraz z wojskowym *attaché* poselstwa Stülpnaglem wyjechali do Lindau na spotkanie Cesarza. Po obiedzie przygotowanym na dworcu kolei nastąpił wyjazd o godzinie 5¾ do Salzburga, gdzie Cesarz przybył o 9ej.

Berlin 14 lipca. *Reichsanzeiger* donosi: Ustanowiony wydział do utworzenia wspólnego niemieckiego komitetu dla międzynarodowej ustawy brukselskiej i dla kongresu w sprawach sanitarnych i środkach ratunku już się ukonstytuował i wzywa komitety poszczególnych państw niemieckich, aby się połączyły z wspólnym komitetem niemieckim.

Genewa 14 lipca. Umarł tu dziś o 10ej rano jenerał Dufour w 88 roku życia.

Paryż 14 lipca. *Soir* donosi: wiadomości jakie otrzymało ministeryum, stwierdzają, że w bliskości granicy francuskiej znajduje się kilka tysięcy Karlistów w pojedyńczych grupach. Niewiadomo jeszcze, czy są oni przez wojska republikańskie do granicy przyparci, czy też przygotowywują ruch obronny.

Paryż 15 lipca. Lewica zamierza w sprawie bonapartystowskich rozpraw wnieść prosty porządek dzienny, jeśli rząd nie przedstawi umotywowanego przejścia do porządku. Dufaure zamierza dziś przemawiać w Zgromadzeniu.

Wersal 14 lipca. (Posiedzenie Zgromadzenia narodowego.) Haentjens (bonapartysta) żąda nagłości dla wniosku zwołania wyborców departamentu Nièvres. Gambetta oświadcza, że lewica będzie głosować przeciw nagłości, zastrzega sobie jednak wnieść zwołanie wszystkich okręgów wyborczych, w których mandaty deputowanych są wakujące lub rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Nagłość wniosku Haentjensa odrzucono 335 głosami przeciw 296. Poczem przystąpiono do dalszych rozpraw o komitecie „odwołania się do ludu“. Duval (bonapartysta) zbija poparty przez rząd porządek dzienny, a wnosi następujące przejście do porządku: „gdy Zgromadzenie narodowe nie chce się wdzierać w atrybucye władz sądowych, przechodzi do porządku dziennego,“ Rouher zaczyna mówić, rozbiera sprawozdanie Savarego i odpiera oskarżenia przeciw bonapartystom. Jutro będzie mówił sprawozdawca Savary.

Rzym 15 lipca. Rząd ze swej strony wyznaczył na członków komisyi śledczej dla Sycylii radcę stanu Alasia, radcę izby obrachunkowej Decesare i radcę sądu kasacyjnego Delma. Zebranie komisyi nastąpi bezzwłocznie.

Madryt 13 lipca. Straty Karlistów w bitwie pod Vittoria przenosiły 1000 ludzi. Jenerał Martinez Campos połączył się z dywizyą Wejlera i zwrócił się, aby ścigać Dorregaraya. Gdy spokój na prawym brzegu Ebru przywróconym został, przeszedł jenerał Jovelar Ebro, aby postępować przeciw Karlistom w Katalonii.

Bukareszt 15 lipca. Senat przyjął wielką większością traktat handlowy. Izba uchwaliła ustawę pożyczkową na wykupno części kolei żelaznej.

Belgrad 14 lipca. Dekret księcia zwołuje skupczynę na 27go sierpnia do Kragujewacz.

Spalato 14 lipca. *(N. fr. Presse.)* Powstańcy zamierzają jutro w kilku miejscach uczynić napady. Banda powstańców udała się w kierunku tureckiego urzędu sanitarnego Klek, aby go zająć. Pod Nerwesinje nastąpiło spotkanie między 200 Turkami a 100 rajasami. Padło 80 rajasów, a 100 Turków. Doniesienia ze źródeł tureckich przedstawiają powstanie jako nic nieznaczące. Tureckie wojska czekają na rozkaz, aby zacząć operacye. Powstańcy napadli prywatną karawanę, zabili 7 ludzi i wzięli 63 koni objuczonych bronią.

Simla 13 lipca. Dziennik urzędowy donosi: Wicekról Indyj sądzi, że król birmański w skutek ostatnich kroków angielskich zezwoli na przemarsz wojsk.

N. fr. Presse poświęca dziś artykuł zjazdowi w Ischl, który wczoraj przyszedł do skutku. Według niej jest to dopełnienie zjazdu trzech Cesarzów. Chce ona koniecznie na swoim postawić, że był zjazd, którego sobie tak gorąco życzyła wszystkich trzech monarchów, z tą małą różnicą, że się nigdzie razem w trzech nie spotkali. Zresztą zarzuca ona *Nordd. Allg. Ztg*, że napisała taki „piorunujący“ artykuł o spotkaniu Cesarza Wilhelma z królem bawarskim, które jak się zdaje dziś *N. fr. Presse*, nie było nawet zamierzonem. *Presse* cieszy się, że pierwsza dała wiadomość o wyjeździe króla bawarskiego do Hohenschwangau i to zdaje się jej wystarcza, aby nie żałować tak bardzo wpływu, jaki to spotkanie mieć miało na bawarskie wybory.

Berlińskie dzienniki przyzwyczajone do zwrotów z dnia na dzień, nic sobie nie robią z owej niespodzianki bawarskiej. *Nordd. Allg. Ztg* pisze o Grecyi, *Provinzial Corr.* o starokatolikach, *Köln. Ztg* o różnych rzeczach, tak jak gdyby zjazdu w Monachium być niemiało. Niezadziwiłoby nas, gdyby się jutro pytały z największem cynizmem, kto tę bajeczkę wymyślił, tak jak było pytanie, kto rzucił te pogróżki wojenne? *Schlesische Ztg* nie ma téj odwagi, ale za to zawiadamia nas, że Cesarz dlatego króla na dworcu kolei żelaznej w Monachium nie spotkał, albowiem wyjazd jego z Mainau o jeden dzień się spóźnił. *Wiborne!* zawołałby p. Rieger, to jeszcze lepsze, aniżeli owo *incognito* zachowane przez Cesarza Wilhelma, które nie przeszkodziło, żeby na dworcu nie czekali go książęta, namiestnik i posłowie, a zgromadzony lud witał z zapałem. *Incognito* jeżeli kto zachował, to zdaniem naszem król bawarski, wyjeżdżając do Hohenschwangau, bośmy się o niem dopiero po fakcie dowiedzieli.

O wyborach bawarskich, które się wczoraj odbyły, nie mamy jeszcze wiadomości. Znać atoli na niemieckich dziennikach półurzędowych wielką w tym względzie obawę i przygotowania, jakie czynią, aby módz nawet z téj porażki, która im grozi skorzystać. I tak *Gazeta Kolońska* donosi, jakoby wiadomości od posła niemieckiego w Paryżu, że tam niezmierne jest wyborami bawarskiemi zajęcie. „Wyobrażają sobie we Francyi, że mogliby znaleść sprzymierzonych w Niemczech. Złudzenie to zostało nawet po ostatnim pogromie. W zwycięstwie ultramontanów bawarskich, widzą zwycięstwo stronnictwa, które bliżéj stoi Francyi niż cesarstwa niemieckiego. W tem jest wielkie niebezpieczeństwo.“ Widać tu dążność, aby wmieszać Francyę i jéj wpływowi przypisać odniesioną porażkę. Nie można przypuścić złudzenia Francyi co do Niemiec i wybory bawarskie nie są dla niéj zwycięstwem stronnictwa, ale zwycięstwem katolików. Zresztą nic w tem dziwnego. Stronnictwo ultramontańskie w Bawaryi nie stoi bliżéj Francyi jak Niemiec, ale jest przeciwne i walczy z polityką anti-katolicką Niemiec i ztąd sympatya, jaka się objawia, a która z pewnością jen. Moltkiego nie dziwi. Powiedział on bowiem dawno, że nikt więcéj nie ma nieprzyjaciół, jak polityka niemiecka.

W tymże samym dzienniku czytamy wiadomość, że owe nieprzyjemności doznane przez oficera francuskiego w Rzymie, o których pisaliśmy wczoraj na tem miejscu, niesłychane wywołały oburzenie w marszałku Mac-Mahonie. Pojmuje się to łatwo, ale nie idzie zatem, abyśmy mieli wierzyć, co dalej pisze ten dziennik. Margr. de Noailles, poseł francuski przy królu włoskim, miał był polecić oficerowi francuskiemu, aby więcej nie chodził w Rzymie w mundurze. To zresztą, jak piszą inne dzienniki, ma być regulaminem wojskowym, że za granicą potrzeba upoważnienia do noszenia munduru. Prezydent Rzeczypospolitej miał powołać do Paryża posła, celem wytłómaczenia się z tego kroku. Wygląda to na wiadomostkę bez żadnej podstawy.

O Karlistach w Hiszpanii ciągle najniepomyślniejsze wiadomości. Piszą już nawet, że jeden ich oddział miał wkroczyć do Francyi, i był jak naturalnie, rozbrojony i internowany. O konstytucyi tymczasem nadchodzą szczegóły, z których, jak wybornie powiada *Vaterland*, nie można się dowiedzieć, czy jest lepszą lub gorszą od każdej innej w tym obfitym na konstytucye czasie ułożonej. Doszło bowiem do tego, dodaje żartobliwie, że każdy *commis voyageur* w danym razie konstytucyę sporządzić jest gotów. Według telegramów, kwestya religijna ma być w tej konstytucyi liberalnie rozwiązaną. Niedowierza temu *Tagblatt*, a po tem co się we Francyi dzieje, po ustawie o wolności wychowania, powiada, że teraz Jezuici wołają, zacierając ręce: nie ma już Pirenejów! Nie było ich nigdy dla katolicyzmu, w tem się *Tagblatt* nie myli. Bądź co bądź, onegdaj Alfons XII miał sobie wręczone przez posłów niemieckiego i rosyjskiego dwie wstęgi, orderu orła czarnego i Andrzeja.

Tagblatt przyniósł telegram z Petersburga 13 bm., który donosi, że w Serpuchowie, fabrycznem miejscu, blisko Moskwy, wybuchnęła zmowa robotników. Żądają oni podwyższenia płacy i przeciągają procesyonalnie przez miasto w świątecznych sukniach, nucąc pieśni. Policya zachowuje się względem nich dotąd neutralnie. Wiadomość ta aż do ostatniego frazesu brzmi całkiem po europejsku, i dla tego podobno wierzyć jej nie można, bo jak dotąd pochody robotnicze nie były tolerowane w Rosyi i byłoby to wielką innowacyą, aby się względem nich policya zachowała biernie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berno 16 lipca *(pryw.)*. Tkacze stoją po za miastem w koło fabryk; spodziewają się oni przez wytrwanie w zmowie uzyskać daleko sięgające ustępstwa. Fabrykanci zachowują się biernie w skutek małego popytu o towary zimowe i pogłosek, że Anglicy przed upływem traktatu handlowego zarzucą ogromnem mnóstwem towarów Austryę po bardzo zniżonych cenach. W skutek starań Rady miejskiej i czuwania, porządek robót został przywrócony w fabryce Otto Bauera i Maxa Cohna, dalsze jego utrzymanie wszelako na teraz okazuje się niemożebnem, gdyż związani zmową tkacze wydaleni zostali z fabryk i dla tego przeciągnięcie ludzi zaufania ze stanu robotniczego jest niepodobnem. Burmistrz ogłosił zawiadomienie, że on zarówno związanych zmową jak nie związanych tkaczów wszystkich fabryk wzywa na zebranie celem wyboru mężów zaufania, gdyż po dokonanym wyborze zamierzone układy z właścicielami fabryk zdają się rokować porozumienie na polubownej drodze co do kwestyi płac. Wczoraj wznowiły się znów układy między kilkoma fabrykami i naczelnikami robotników, które jednak niedoprowadziły do żadnego rezultatu, w skutek żądania robotników, aby im pisemne udzielono zapewnienia. Komisarz policyjny Schlitter kazał sobie przedłożyć najnowszą zredukowaną taryfę płac, aby ją przedłożyć Namiestnikowi. Prezes Izby handlowej Gomperz po ukończonej kuracyi w Marienbadzie powrócił tutaj.

Wiedeń 16 lipca. *(pryw.)* Hr. Robilant miał przed wyjazdem swym na urlop do Włoch nadzwyczajne posłuchanie u Cesarza, aby mu imieniem Wiktora Emanuela za uprzejme przyjęcie księcia Humberta podziękować.

Ischl 15 lipca. Gdy dworski ekwipaż Cesarza niemieckiego zajechał przed dom pocztowy we wsi Strobl, oczekiwał już Cesarz austryacki dostojnego swego gościa. Cesarz niemiecki podszedł do Cesarza austryackiego; monarchowie uściskali się i dwukrotnie ucałowali oraz ścisnąwszy się ponownie za ręce rozmawiali kilka minut, a następnie odbyli wspólnie podróż do Ischl. Po południu zabrał Cesarz austryacki Cesarza niemieckiego ze sobą na obiad. Cesarzowa oczekiwała nań na terasie pozdrawiając go jak najgoręcej. Wieczorem odbyli monarchowie bez wszelkiego orszaku jednogodzinną przejażdżkę do Laufen. O godzinie 10 pili Ich ces. Mości herbatę w Kaiserwilli, a potem odbyła się recepcya. Jutro po południu odjeżdża Cesarz niemiecki nową koleją żelazną do Gastein.

Ischl 16 lipca. Cesarz austryacki dziś o godz. 9½ złożył półgodzinną wizytę Cesarzowi niemieckiemu w hotelu „Elżbiety“. Odjazd oznaczony na godz. 4.

Salzburg 16 lipca. Redaktor Sigl odjechał pod eskortą żandarmów do Monachium, gdzie ma być wydanym.

Wersal 15 lipca. Na posiedzeniu czwartkowem szły dalej rozprawy nad interpelacyą dotyczącą komitetu odwołania się do ludu. Savary zbija wywody Rouhera, Buffet i Dufaure stają w obronie prefekta policyi. Buffet zaprzecza jakoby prześladowano bonapartystów i mówi, że najgłówniejsze niebezpieczeństwo wynika z agitacyi radykalistów. Dufaure mówi, że podałby się do dymisyi, gdyby rząd nieczuwał nad niebezpieczeństwem. Gambetta występuje przeciw wywodom Buffeta, a oddaje pochwałę wywodom Dufaura, uderza silnie na bonapartystów zarzucając im cynizm, gani, że Buffet zachowuje urzędników bonapartystowskich. Buffet w odpowiedzi swej protestuje przeciw taktyce lewicy przedstawiania ministerstwa jako będącego podzielonem, mówi, że zawsze zgadzał się z Dufaurem i wzywa Gambettę, aby wniósł skierowany przeciw rządowi porządek dzienny. Gambetta odpiera tę insynuacyę. Buffet czyni uwagę, że mimo cofnięcia się Gambetty kwestya inną przybrała postawę, mówi, że rząd nie może się dać uważać jako tylko tolerowany, żąda przyjęcia porządku dziennego Baragnona, który wyraża zaufanie w oświadczenia rządu; przyjęcie prostego porządku dziennego rząd poczyta za wotum nieufności. Prosty porządek dzienny Grevego został przeto 424 głosami przeciw 272 odrzucony, a porządek dzienny Baragnona, po przemówieniu jeszcze za nim Buffeta 483 głosami przeciw 3 przyjęty. Lewica wstrzymała się od głosowania.

Kursa. Wiedeń 16 lipca, godz. 2 m. 16 po poł. Renta papierowa 70·85 — Renta srebrna 73·95. — Losy z r. 1860 112·75 — Akcye Banku Narod. 940·— Akcye kredytowe 219·60. — Londyn 111·70. — Srebro 100·90. — Napoleony 8·88½ Dukaty 5·24½. — — Mark pruskich 54·80. — Lombardy 94·25 — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 224·50. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 139·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·25. — Akcye kolei węg.-wschod. 49·75 Losy tureckie 51·60. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·—. — Losy premiowe węgierskie 81·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 130·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 146·—. — Akcye franko-węgier. 60·—. Akcye franko-austr. 36·75 — Tal. 164·37 — Ruble 152·75.

Usposobienie giełdy: nieożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	101 —	100 —
Kupony srebr. płatne	101 —	100 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 50
Prussia Reichsm. za 100 M.	54 80	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	89 50	87 75
4% listy zastaw. „	79 75	78 25
5 „ listy zastaw. „	89 —	87 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 75
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	93 —	91 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 50	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	99 50
Listy hipoteczne	93 25	92 75
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 50	99 50
Losy prem. węg.	82 25	80 75
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Priority 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecz. gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	139 50	136 50
„ Warszaw.-Wied. rb. 60	92 —	90 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 50
4 „ „ „ „ II.	97 —	95 50
5 „ „ „ rsr. 100	94 25	93 —
4 „ „ likwid. „ 100	81 —	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	84 —	82 —

Wiedeń 16 lipca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. państ. bank.	70 95	70 85
„ „ „ srebr.	73 95	73 80
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ czeskie	102 —	101 50
„ „ węgierskie	82 —	81 60
„ „ galicyjskie	87 50	87 —
„ „ bukowińsk.	87 50	87 —
„ „ siedmiogr.	80 75	80 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 70	98 50
4 „ galicyjskie	79 25	79 —
5 „ „	— —	88 25
6 „ galic. zakł. kred. włość.	100 50	99 50
5 „ węgierskie listy	85 60	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	93 25	93 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	89 —	88 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	139 75	139 25
6 „ Banku gal. hipot.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	263 —
„ „ „ 1854	105 50	105 25
„ „ „ 1860	112 80	112 60
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	118 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	135 50
„ prem. pożyczki węg.	82 50	82 —
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 25	163 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	37 —	36 50
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	25 75	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	941	939
Zakładu kredytowego	220 —	219 80
Żeglugi parowej na Dunaju	386 —	384 —
Kolei północnej Ferdynanda	1843	1840
Kolei rządowej fr. a.	278 —	277 —
„ zachodniej c. Elżbiety	179 25	178 75
„ Południowej	93 —	92 75
„ Galicyjskiej	224 75	224 50
„ Czerniowieckiej	139 —	138 75
„ Albrechta	— —	—
„ węg. półn.-wschodniej	118 50	118 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	135 50	135 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 50	128 —
„ Koszycko-Bogumił.	131 —	130 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 50	192 —
„ wschodnio-węgierskiej	50 75	50 25
„ austryack. półn.-zach.	146 25	147 75
„ Franciszka Józefa	164 —	163 —
Banku anglo-austryackiego	118 25	118 —
„ anglo-węgierskiego	9 75	9 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	214 75	214 50
Banku franko-austryackiego	37 75	37 25
„ franko-węgierskiego	60 50	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecz.	— —	237 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	59 —	58 50
„ austryack. związkow.	101 50	101 40
„ dla obrotu ogólnego	92 —	91 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i masyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	79 75	79 50
Kolei cesars. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	— —
„ Emisya z r. 1862	91 10	90 75
„ państwowa St. 500 fr.	— —	141 75
„ Emisya z r. 1867	138 75	138 —
„ południowa St. 500 fr.	103 25	103
„ Bony 1875—1876 6%	222 —	221 —
„ półn. a. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	100 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	92 75
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 50	91 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	98 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 40	79 —
„ Emisya z. r. 1867	83 75	83 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	74 25	73 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	88 —	87 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe we żel. po 300 złr.	79 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 25
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złote al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	100 90	100 80
Srebro, kupony	101 20	100 90
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 15 lipca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 24	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 50	87 90
„ „ „ „ „ 4„	79 60	78 90
„ „ Banku hipotecz.	93 25	92 60
Obligi indemn. bez kuponów	88 —	87 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	225 —	224 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	138 25	137 75
„ banku hipotecz. gal.	— —	— —

Warszawa 14 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	96 80	96 50
„ „ 2 „ „	96 80	96 50
kupon „	— —	0 24
„ „ nowe „ „	94 25	93 95
kupon „	— —	0 30
„ likwidacyjne „ „	81 85	81 55
kupon „	— —	0 47
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 50	90 50
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	118 75	117 75
„ „ łódzka	101 —	100 00

Księgarnia J. Czecha w Krakowie

otrzymała następujące **nowe dzieła:**

Kraszewski. Polska w czasie 3 rozbiorów 3 t. złr. 17.—
— Ostatnie chwile Ks. Wojewody (*Panie Kochanku*) . . . . . „ 1.50
— Pamiętniki Engeströma *z portretem* „ 3.30
— Powrót do gniazda . . . . „ 2.50
Nauka o ziemi i ciałach niebieskich . . „ —.75
Wójcicki. Warszawa i jéj społeczność . . „ 3.—
Lubomirski. Książę sołdat, szkic wojskowy „ 1.50
— Szlachta i czynowniki . . . . „ 3.—
Tuczyński. Jaskinia potępieńca . . . . „ 1.60
Prawdziwy życiorys T. Padury . . . . „ —.80
Odyniec A. E. Tłumaczenia, *4 tomy* . . . „ 5.—
— Listy z podróży z Warszawy do Rzymu, *2 tomy* . . . „ 4.—
Olimp, czyli mitologia Greków i Rzymian, *z rycinami* . . . . . . „ 3.25

I wiele innych dzieł historycznéj i belletrystycznéj treści,
a mianowicie: *Lelewela, Syrokomli, Korzeniowskiego, Libelta, Morawskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego* i t. d. i t. d. (1759)

Wyszła pierwsza część zapowiedzianego dzieła p. t.:

„Ziemia święta i Islam“

zawierająca opis Ziemi świętéj (460 stron in 8o i 30 rycin). Druga część pod tyt. **„Islam“** wyjdzie w jesieni. Cena obydwóch części wynosi (u autora lub w Drukarni Ludowéj we Lwowie) 4 złr. na zwykłym, 5 złr. na lepszym papierze. Dochód czysty przeznaczony na Grób Pański i na dom sierót w Jerozolimie.

X. Dr. J. Pelczar
(1797-1-3) w Przemyślu.

Podziękowanie.

Z prawdziwą przyjemnością w imieniu „Towarzystwa Domu przytułku dla starców i kalek izraelickich w Krakowie“ wynurzamy Wielmożnemu **Stanisławowi Feintuchowi** obywatelowi i radcy miejskiemu miasta Krakowa, najszczerszą podziękę za ofiarowaną na cele tegoż Towarzystwa kwotę złr. 100 w. a.

W zastępstwie przełożonego „Domu przytułku dla starców i kalek izraelickich w Krakowie“
Dr. Warschauer.
Sekretarz:
(1798) **F. Famm.**

Kandydat notaryalny z należytą praktyką — poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem.— Adres poste rest. *W. G. Kraków.* (1791-1-3)

W sklepie przy ul. Floryańskiéj 337

urządzoną została **Mleczarnia,** gdzie dostanie codziennie mleka niezbieranego, z rannego udoju, poczynając od godziny 7éj, śmietany kwaśnéj i słodkiéj, mleka kwaśnego i masła.— Oprócz tego są świeże owoce, poziomki i maliny ze śmietanką, oraz wyborny chleb żytni. (1795-1-3)

Kamienica

w **Bochni** pod LL. $^{543}/_{498}$ i $^{545}/_{552}$ przy ulicy Białéj położona, wraz z oficyną i gospodarskiemi zabudowaniami, jest każdego czasu z wolnéj ręki **do sprzedania.**

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można u Wgo *Romualda Żurowskiego* w Bochni.
(1792-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich — **przyjmuję uczniów** uczęszczających do Szkół publicznych i Uniwersytetu — na mieszkanie, stół i korepetycyą — zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jak najściślejszy dozór domowy.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piątro, dom Wéj Wodakowéj. (1752-1-12)

A. Furmankiewicz.

W Podgórzu

przy Krakowie, **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami **realność,** składająca się z kamienicy piętrowéj, zabudowań gospodarskich i 45½ mórg gruntu ornego i łąk do tejże przynależących. — Bliższa wiadomość u p. Romana Kleina poczmistrza w Podgórzu. (1700-3-6)

Uzdolniony w kroju

krawiec damski

znajdzie stałe i korzystne zatrudnienie.

Wiadomość w Magazynie **Henryka Schwarza** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu własnym.
(1730-3-6)

Jana Matejki

Ubiory w Polsce,

litografia na 11tu wielkich kartach z ozdobną kartą tytułową za złr. 8 — dostarcza księgarnia **Adolfa Dygasińskiego i Spółki** w Krakowie.

Szczupła ilość egzemplarzy zapowiada rychłe wyczerpanie tych bardzo poszukiwanych rysunków — radzimy więc prędkie zgłaszanie się z obstalunkami.

Księgarnia *Adolfa Dygasińskiego* zaleca następujące dzieła komisowe i nakładowe:

Chemia nowoczesna *Hoffmanna*, złr. 3·50.
Geometrya wykreślna prof. *Dr. Wierzbickiego*, c. I. złr. 2, c. II. złr. 2.
Z obozu do obozu, powieść *Bałuckiego*, 2 złr.
Przewodnik do linijnych i cyrklowych rysunków prof. *Heissiga*, złr. 2·24.
Przewodnik do chemicznéj analizy jakościowéj prof. *Dra Staedelera*, 1 złr.
Pamiętniki aktora w Gawronowie, 75 cnt. (na wyczerpaniu).
Rok „1780“ dramat *Feliksa z Grodkowa* 75 cent.
Położnictwo *Dra Jordana*, książka ważna dla każdéj niewiasty, 2 t., 4 złr.
Polska w czasie trzech rozbiorów, *Kraszewski*, 3 tomy, złr. 19·50.
Ostatnie lata panowania Stanisł. Augusta, *W. Kalinki*, 2 t., 6 złr.
Dzieje Księstwa Warszawskiego, *Fr. Skarbka*, 2 t., złr. 3·25
Fizyologia *Lewes'a*, 2 t., 3 złr.
Układ społeczny *Adolfa Quételeta*, złr. 2·50.
Pamiętniki Rufina Piotrowskiego, 3 t., 3 złr.
Dziewica Orleańska *K. Libelta*, 2 złr.
O duszy ludzkiéj i zwierzęcéj, *Wilh. Wundt*, 2 tomy, 9 złr.
O umiejętności języka, *M. Müller*, 2 t., 9 złr.
O Religii, *M. Müller*, złr. 1·25.
Ciepło jako rodzaj ruchu, *Tyndall*, 4 złr.
Chrobacya (starożytności słowiańskie) *T. Wojciechowski*, 2 t., złr. 4·50.
Młodość Juliusza Cezara, romans, *G. Rovani*, 2 t., 3 złr.
Nad Spreą, powieść *Bolesławity*, złr. 1·80.
Ameryka i Europa, *Stefan Buszczyński*, 2 części, 4 złr.
Nauka języka angielskiego *Robertsona*, 2 złr.
Nauka języka włoskiego *Ollendorffa*, 2 części, 5 złr.

Pod prasą:
„Żyd“ dramat *Adama Asnyka.*

Ekspedyuje się prędko za zaliczką pocztową.

W tejże księgarni nabyć można fotografią procesyi **jubileuszowéj** w Krakowie, prenumerować można wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki, oraz abonować się na książki do czytania za cenę 75 cent. miesięcznie z kaucyą złr. 3. (1725-2-5)

Fisharmonia z 5 oktawami i tylu odmianami, w dobrym stanie, jest do sprzedania w Okulicach poczta Uście solne. *Stanisław Sierosławski.*
(1714-3-3)

Ogłoszenie.

Na mocy aktu fundacyjnego i statutów śp. Stanisława hr. Skarbka z roku 1843., tudzież zatwierdzonego przez wys. Rząd statutu organizacyjnego z dnia 17 marca 1875 r., otwartym zostanie w jesieni r. b. **Zakład sierót i ubogich w Drohowyżu,** w powiecie Żydaczowskim.

Zakład przyjmować będzie dzieci obojej płci, religii chrześciańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicyi stale zamieszkałych. Pierwszeństwo mają ślubne lub nieślubne dzieci bez ojca i matki, nie mające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. Tylko w razie, gdyby nie było dostatecznej liczby sierót, przyjmowane będą dzieci, mające wprawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie dzieci swych utrzymać. Chłopcy, którzy mogą być do Zakładu przyjęci, winni mieć najmniej siedm zaczętych a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych, a najwięcej ośm lat ukończonych.

Zwierzchność gminna, opiekun, a względnie rodzice, lub osoba prywatna pragnąca w zakładzie umieścić dziecię, ma imieniem tegoż wnieść prośbę do Zarządu centralnego fundacyi śp. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, załączając następujące dokumenta:

a) świadectwo ubóstwa, wydane przez zwierzchność gminną miejscowego plebana,
b) metrykę chrztu,
c) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza,
d) świadectwo szkolne, jeśli dziecko wszkole publicznej nauki pobierało.

Zaopatrzone powyższemi dokumentami prośby wnosić należy najpóźniej do 15 sierpnia r. b, Podania wniesione później będą mogły być dopiero w następnych terminach przyjmowania sierót uwzględnione.

Wnoszący prośby zostaną w należytym czasie o przyjęciu sierót uwiadomieni i do odstawienia tychże do Zakładu zawezwani. (1727-2-3)

We Lwowie d. 1 lipca 1875 r.
Z Dyrekcyi Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

REGESTRA GOSPODARCZE

układu
Wiktora Bylickiego,

których wydawnictwo miałem zaszczyt zapowiedzieć niedawno osobnemi prospektami, są już w handlu podpisanego do nabycia.

M. Dworski,
(1627-5-) w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 14.

Spółka akcyjna budowy machin

przedtem (303.25-)

Breitfeld Danek i Sp. w Pradze

(Maschinenbau-Actiengesellschaft vormals **Breitfeld, Danek & C. in Prag)**
podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznej.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

!!Ważne dla łysych i siwych!!
Kallomyrin

pomada barwiąca i wzmacniająca porost włosów, jest zupełnie nieszkodliwym i najwygodniejszym środkiem do farbowania siwych włosów na jasno, ciemno lub czarno tak, że odzyskują swoją naturalną barwę i połysk, jakie przed osiwieniem miały. Nie brudzi ona ani skóry, ani paznokci lub bielizny, wzmacnia porost, zapobiega wypadaniu włosów i niszczy łupież. (1405-7-)

Cena słoika złr. w. a. **2** z przesyłką pocztową złr. w. a. **2 c. 10.**

Chromelan

farbuje natychmiast siwe lub rude włosy na ciemno lub czarno. **jest zupełnie nieszkodliwy.** Cena 2 złr. z przesyłką złr. 2 c. 10.

Środki te wynalezione przez Dra E. Hikisch, członka fakultetu medycz. w Wiedniu i magistra farmacyi C. Russ są na składzie w handlu

M. DWORSKIEGO w Krakowie

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Gnomon
chronometry

Schutz-Marke

zrobione z trwałego metalu, także posrebrzane lub pozłacane, z poręczeniem ścisłego pokazywania godzin.
Cena za sztukę z trwałego metalu złr. 1, posrebrzane złr. 1·50, pozłacane złr. 2 w. a. *Za opakowanie 15 c. oddzielnie.*

Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Adresować je należy: Niederlage, **Wehrgasse Nr. 9, Sechshaus, Wien.** (1652-3-)

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**
nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

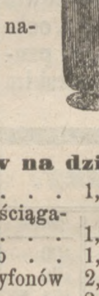
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1644-2-)

Aparata do wyrabiania Napojów Gazowych
S. FRANÇOIS
MECHANIKA-KONSTRUKTORA
Brewet wynalazku S. G. D. G.
210 BOULEVARD VOLTAIRE W PARYŻU.



Aparata proste, silnie zbudowane, opatrzone narządami do korkowania i ściągania napoi gazowych do syfonów, zajmujące niewiele miejsca i posiadające możliwe zabezpieczenie przeciw eksplozyom, łączące w sobie najdogodniejsze warunki ze wszystkich aparatów peryodycznych.

Nr. 1 o 25 but. wyrabia 300 syfon. dzien., koszt. 575 fr.
Nr. 2 o 35 „ „ 420 „ „ „ 675 fr.
Nr. 3 o 50 „ „ 550 „ „ „ 775 fr.
Nr. 4 o 75 „ „ 700 „ „ „ 975 fr.



Ceny syfonów:

O silnéj tłoczni . . . . 2 fr. 40 cent.
O małej tłoczni . . . . 2 fr. 25 cent.
Półsyfony o 10 centimów taniéj.
Syfony na żądanie mogą być stemplowane firmą nabywcy.

APARATA NIEUSTANNE

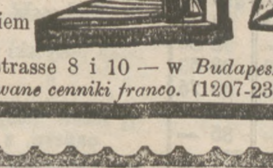
wyrabiające od 800 do 6,000 syfonów na dzień.

Nr. 0, wyrabiający 800 syfonów na dzień . . . . 1,200 fr.
Nr. 1, wyrabiający 1500 butelek, lub 1000 syfonów dziennie, z dwoma narządami do ściągania w syfony . . . . 1,500 fr.
Nr. 2, wyrabiający 1500 syfonów dziennie, poruszany ręcznie i zapomocą dwóch korb . . 1,800 fr.
Taki sam wprawiany w ruch dźwignią, o dwóch blokach, wyrabia dziennie 3000 syfonów 2,000 fr.
Nr. 3, wprawiany w ruch dźwignią, wyrabiający dziennie 4000 syfonów . . . . 2,500 fr.
Nr. 4, wyrabiający 5000 syfonów dziennie . . . . 3,000 fr.

Sprowadzać można za pośrednictwem P. J. Trauczyńskiego w Krakowie, — PP. Ferd. Ang. Gallego i Spiessa w Warszawie, — PP. Marcińczyk Braci w Kijowie. (1002-9-9)



Wagi mostowe, dziesiętne, balansowe i szalkowe
ciężarki metryczne, miary długości, do płynów i rzeczy sypkich
dostarczają punktualnie i za poręczeniem
C. Schember & Söhne,
w *Wiedniu*, III., Untere Weissgärberstrasse 8 i 10 — w *Budapeszcie*, grosse Nusbaumgas. 7. — *Nowe illustrowane cenniki franco.* (1207-23-26)



HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG



TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (337-12-)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(170-10-)

W APTECE „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj dostać można świeżéj

KROWIANKI
styryjskiéj. (948-26-)

Uzdolniona Nauczycielka

z patentem do szkół rządowych, pragnie poświęcić się dozorowi z macierzyńską opieką panienkom uczęszczającym do szkół publicznych, tak wyższych jak i niższych, w Krakowie niezamieszkałych. Prócz pomieszczenia odpowiedniego znajdą panienki wszelką pomoc w naukach, konwersacyę w języku francuskim lub niemieckim, również muzykę. — Bliższa wiadomość w handlu J. Korneckiego przy ulicy Szczepańskiéj w Krakowie. (1579-4-5)

Stanisława Orzechowska.

Handel towarów modnych
DLA PAŃ
WILHELM BECK,
w Wiedniu, Stadt, Freiung, Ecke der Strauchgasse Nr. 1,

poleca za poręczeniem najlepszych wyrobów następnie wymienione przedmioty zajednaką cenę

27 cnt.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Materye na suknie.

Mohair lub świecące, czerwone szkockie materye wełniane, bareże, grenadyny, ecru, lenos, łokieć po . . . . **27 c.**

Suknie do prania.

Perkale, piki na suknie, białe i żółte, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, batysty moll i clair, tureckie kretony, łok. po **27 c.**

Towary płócienne i łokciowe.

Weby płócienne $^4/_4$ szer. 40 łokci za sztukę złr. 10·80, płótno trwałe $^4/_4$ szer. 30 łokci za sztukę złr. 8·10, płótno trwałe $^4/_4$ szer. łokieć po . . . . **27 c.**

Szyfon, dymka adamaszkowa, dymka atłasowa, $^4/_4$ szer. nankin $^4/_4$ szer. czerwony, biały i żółty, kanefas $^4/_4$ szer. nieprzyprawiany, różowy i liliowy, ręczniki płócienne adamaszkowe i dreliszkowe, serwety adamaszkowe, białe chustki do nosa, barchan biały, niebieski, brunatny i kolorowy, firanki siatkowe, moll i koronkowe $^4/_4$ szer. dywany długie, materye do sukien gimnast. i płótno rosyjskie na ubiory dla dzieci, dymka na materace i meble, firanki czerwone i pstre cycowe łokieć po . . . . **27 c.**

Wstążki jedwabne i aksamit.

Faille lub noblesse, jedwabne we wszelkich gładkich modnych kolorach, także z kolorową odwrotną stroną, pięć palców szerkie łokieć po . . . . **27 c.**

Dwa palce szerok. dwa łokcie wied. **27 c.**

Próby i spis towarów na żądanie opłat. i darmo. (1367-6-25)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1664-24-48)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń
Nauczycieli, Nauczycielek i Bon,

zostające dotąd pod zarządem p. *Teodory Krynickiéj*, oddało pod kierunek p. *M. Holskiéj*, przy ul. Sławkowskiéj Nr. 277 I. piętro.

Zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Dreznem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (1632-3-)

Wydział Stowarzyszenia.

Prymaryusz
Dr. A. Zarewicz

zmieniwszy pomieszkanie, **ordynuje w chorobach zewnętrznych** w domu przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 340 na I. piętrze, od godziny 2—4 popołudniu. (1778-2-6)

Bardzo ważne
dla Szanownych Pań, gospodyń, tudzież PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**

JANA NAGEL,

jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę.— Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wyborowych gatunkach — oraz wyborne **śliwki i powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (932-9-)

Album widoków Krakowa

z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Żychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-4-)

Licytacya owoców.

20 Lipca b. r. przedpoł o godz. 10 zrana odbędzie się sprzedaż owoców (przeważnie śliwek) państwa Ung. Brod (stacya kolei Ungar. Hradisch) w drodze licytacyi. — Mający chęć kupna zechcą w pomienionym dniu przybyć do kancelaryi fabryki cukru w Ungar. Brod.
(1803-2-3)

Wiadomość dla właścicieli koni.

Wykazaliśmy *zalety i ciągle wzrastające używanie* wyrobów weterynarskich *Kwizdy*, ogłaszając listy; dziś dodajemy następny, dotyczący wyłącznie uprzywilejowanego przez *Jego Cesarską Mość Cesarza Franciszka Józefa I płynu przywrotczego dla koni:* (1228)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Używam w stajni zazwyczaj tylko swoich własnych lekarstw i wielkim jestem niedowiarkiem dla tak zwanych środków cudownych, muszę jednak zgodnie z obowiązkiem i sumieniem poświadczyć, że skuteczność Pańskiego *płynu przywrotczego moje oczekiwania znacznie przewyższyła.* Gorącą wodą mydlaną rozcieńczony, czyni płyn przywrotczy ścięgna zeschnięte na drzewo gibkiemi jak skórę; zwolniałe a nawet podejrzane gruczoły będą radykalnie usunięte, jeżeli środek ten racyonalnie i alkoholem dostatecznie rozcieńczony, użytym zostanie; kolki w najwyższym stopniu blizkie zapalenia kiszek wyleczyłem zapomocą zwykłego nacierania boków bez żadnego innego dodatku, podczas gdy koń spokojnie nakryty kocem stał, w przeciągu ćwierć godziny, tak, że potem koń w krótkim czasie zupełny apetyt i rzeźwość odzyskał, gdy dawniéj podczas jazdy z taką zaciętością na ziemię się rzucał, że go tylko z największą biedą do bramy stajni przyprowadzić można było.

Niechcę Pana nudzić dalszem wyliczeniem skutków, gdyż przytoczyłem ten jeden tylko dlatego, aby z wdzięcznością uznać, że *Pański* środek właśnie na przypadki, których właściciele koni *najbardziéj* się boją, prędką, bez męczarni i prawie pewną pomoc dostarcza, a przytem przez swój przeciągły zapach powietrze w stajni daleko lepiéj i na dłuższy czas oczyszcza niż kadzenie kamforą.

Wiener Neustadt. *Książę Auersperg.*

☞ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż: ☜

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki**, p. **Józef Jahn.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Isklerski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **Jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.